

WIESŁAW DASZKIEWICZ (Poznań)

Prawo oskarżonego do obrony a faszyzacja polskiego procesu karnego w latach 1929—1939

I

1. Zadaniem niniejszej pracy jest omówienie faszyzacji polskiego procesu karnego w zakresie prawa oskarżonego do obrony. Faszyzacja ta wyrażała się w stopniowym, lecz systematycznym ograniczaniu i likwidowaniu praw oskarżonego. W pracy wykazany zostanie ścisły związek, jaki zachodził między negacją procesowych gwarancji i uprawnień oskarżonego a faszyzmem.

2. Piszac o prawie oskarżonego do obrony musimy przede wszystkim ustalić treść tego prawa. Musimy zastanowić się nad tym co ono obejmuje. W nauce radzieckiej M. S. Strogowicz pisze, że prawo do obrony zawiera w sobie cały zespół procesowych gwarancji oskarżonego, ochraniających jego prawa w procesie¹. W literaturze polskiej A. Dąb zastanawiając się nad treścią art. 53 ust. 2 Konstytucji PRL stwierdza, iż przepis ten, podobnie jak przepisy kodeksu postępowania karnego, zawiera pojęcie obrony zarówno w znaczeniu materialnym, jak i w znaczeniu formalnym². Ustalmy więc pojęcie obrony materialnej i formalnej. Do zakresu obrony w znaczeniu materialnym — pisze L. Schaff — należą przede wszystkim czynności samego oskarżonego, zmierzające do obalenia oskarżenia, do wykazania jego niewinności lub wskazania okoliczności łagodzących. Ponadto do obrony w znaczeniu materialnym zaliczyć należy obowiązek organów wymiaru sprawiedliwości, w szczególności sądów i prokuratury, wykonywania tych czynności, które zmierzają do wyjaśnienia okoliczności obalających oskarżenie lub łagodzących wymiar kary. Obroną formalną są natomiast te czynności procesowe, które wykonywane są przez obrońcę³.

Obrona oskarżonego obejmuje czynności oskarżonego, jego obrońcy, jak również korzystne dla oskarżonego czynności organów wymiaru sprawiedliwości. Oskarżony posiada nie tylko prawo do bronięcia się osobiście, ale może również przybrać sobie obrońcę. Jednakże prawo do obrony nie kończy się na tych uprawnieniach. Obowiązkowi organów wymiaru sprawiedliwości podejmowania czynności zmierzających do wyjaśnienia okoliczności, które obalają oskarżenie lub łagodzą odpowiedzialność odpowiada prawo oskarżonego do żądania tego, by organy te wykonały te czynności. Pominięcie przez sąd okoliczności korzystnych dla oskarżonego stanowi, podobnie jak i pominięcie okoliczności przemawiających za uznaniem oskarżonego

¹ M. S. Strogowicz, *Uczenie o materialnoj istinie w ugotownom processie*, Moskwa—Leningrad 1947, s. 155.

² A. Dąb, *Prawo do obrony*, Państwo i Prawo, nr 3 z 1954, s. 457—458.

³ L. Schaff, *Proces karny Polski Ludowej*, Warszawa 1953, s. 311.

winnym popełnienia zarzucanego mu przestępstwa, podstawę środka odwoławczego. Prawo do obrony obejmuje więc nie tylko prawo oskarżonego do składania wniosków dowodowych, ale również i obowiązek sądu do przeprowadzenia dowodów, które mają uzasadnić tezę, że oskarżony jest niewinny lub że istnieją okoliczności łagodzące jego odpowiedzialność. Prawu oskarżonego do zaskarżania orzeczeń odpowiada obowiązek organów wymiaru sprawiedliwości przyjęcia środków odwoławczych, jeżeli tylko odpowiadają one warunkom przewidzianym przez prawo, a także obowiązek uwzględnienia ich, jeżeli są one zasadne.

Tylko szeroko pojęte prawo do obrony, obejmujące również prawo do żądania od organów wymiaru sprawiedliwości, by przedsiębrały korzystne dla oskarżonego czynności, wydaje się właściwym ujęciem tego zagadnienia.

3. W nauce burżuazyjnej spotykamy się z innym, znacznie węższym ujęciem tego problemu. Po prostu pozostawiano poza pojęciem obrony te czynności organów wymiaru sprawiedliwości, które podciągamy pod pojęcie materialnej obrony oskarżonego. Możliwe to było dzięki odmiennemu ujęciu obrony materialnej. W literaturze polskiej takie ujęcie widzimy na przykład u E. Krzymuskiego. Przez obronę materialną Krzymuski rozumiał ogół uprawnień, które dają oskarżonemu możliwość odpierania zarzutów i zaskarżania orzeczeń i zarządzeń sądu⁴. Podobnie określali obronę materialną M. Hauswirt i S. Popower, którzy pod pojęciem tej obrony podciągali jedynie całokształt uprawnień procesowych i środków prawnych, służących do zabezpieczenia praw i interesów oskarżonego⁵. Podobny sens posiada definicja Z. Papierkowskiego, według której obrona materialna polega na zasadniczym prawie oskarżonego do odpierania zarzutów aktu oskarżenia⁶. Na gruncie ścieśniającej definicji obrony materialnej stanął również Sąd Najwyższy. W jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że obroną materialną jest możliwość zwalczania zarzutów i zaskarżania orzeczeń sądowych⁷.

W polskiej literaturze burżuazyjnej szeroko ujmowali pojęcie obrony tylko S. Śliwiński i S. Glaser. Pierwszy z nich obroną materialną nazywał ogół przepisów, które na kogokolwiek działającego w procesie wkładają obowiązek baczności, by oskarżony niesłusznie nie poniósł kary, albo by nie został skazany ponad miarę swego zawinienia⁸. Drugi natomiast przez obronę materialną rozumiał korzystne dla oskarżonego czynności jego samego i wszelkich innych podmiotów procesu⁹.

Wspólną cechą wszystkich definicji ujmujących ścieśniająco prawo do obrony było to, że zwalniały one organy wymiaru sprawiedliwości z obowiązku materialnej obrony oskarżonego. Przykładem praktycznych konsekwencji tego rodzaju definicji

⁴ E. Krzymuski, *Wykład procesu karnego austriackiego*, Kraków 1910, s. 198.

⁵ M. Hauswirt i S. Popower, *Obrona* (w *Encyklopedii podręcznej prawa karnego* pod red. W. Makowskiego, t. III, s. 1160).

⁶ Z. Papierkowski, *Granice obrony oskarżonego w procesie karnym*, Głos Prawa, nr 9—10 z 1935 r.

⁷ Zb. O. 1919, poz. 62.

⁸ S. Śliwiński, *Proces karny*, Warszawa 1936, s. 196.

⁹ S. Glaser, *Polski proces karny w zarysie*, Kraków 1934, s. 149.

może być jedno z orzeczeń Sądu Najwyższego. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy wypowiedział tezę, że przeprowadzenie dowodów z urzędu zależy wyłącznie od uznania sądu i nieskorzystanie z tego prawa nie stanowi w ogóle żadnego uchybienia procesowego, a w szczególności nie może spowodować uchylenia wyroku¹⁰. Definicje te odzwierciedlały ogólną tendencję do ograniczania obrony oskarżonego. Nie znaczy to jednak, że poszczególni autorzy zdawali sobie sprawę ze społecznego znaczenia takiego ujęcia obrony.

4. Przedmiotem naszej pracy jest szeroko pojęta obrona oskarżonego, obejmująca zarówno obronę w znaczeniu materialnym, jak i w znaczeniu formalnym. Tylko bowiem tak szeroko pojęta obrona może zabezpieczyć oskarżonemu należne mu prawa. Takie też ujęcie prawa do obrony wydaje się nam jedynie słuszne.

Prawo do obrony obejmuje więc szereg praw podmiotowych. Do realizacji tego prawa służą środki i instytucje procesowe, a na jego straży stoi szereg gwarancji procesowych. Prawu do obrony odpowiada wreszcie obowiązek organów wymiaru sprawiedliwości do przestrzegania tego prawa.

Dla naszych rozważań takie określenie prawa do obrony posiada szczególne znaczenie. Często bowiem negacja obrony wyrażała się w ignorowaniu przez sądy obrony materialnej, w szczególności zaś w zakresie tych czynności, do których zobowiązane są organy wymiaru sprawiedliwości.

II

1. Procesowego stanowiska oskarżonego, a co za tym idzie — prawa do obrony, nie można rozpatrywać w oderwaniu od warunków społecznych, w jakich stosowany jest proces karny. O treści, zakresie, a przede wszystkim o realnych możliwościach urzeczywistnienia tego prawa, decydują takie czynniki, jak konkretny układ sił klasowych, forma i natężenie walki klasowej, forma państwa, a nade wszystko fakt w czyich rękach spoczywa władza polityczna, czyje interesy chronione są przy pomocy danego procesu karnego i jakim celom służy ten proces. Inny więc zakres, inny charakter i zupełnie inny sens posiada obrona oskarżonego w procesie burżuazyjnym od obrony w procesie typu socjalistycznego.

Rozważania nasze dotyczą procesu burżuazyjnego, przy czym są one ograniczone do stosunków polskich i do okresu obowiązywania kodeksu postępowania karnego z roku 1928, tj. do lat 1929—1939. Jeżeli wyjdziemy poza ramy określone tematem, uczynimy to tylko wówczas, gdy będzie to konieczne dla właściwego naświetlenia problemu.

Stosunek burżuazji do zagadnienia obrony przedstawia się różnorodnie w różnych okresach historycznych. Znajduje w tym uzasadnienie teza, że zakres i treść prawa do obrony zależne są od form i natężenia walki klasowej, formy państwa i od wielu innych czynników. W okresie, kiedy burżuazja walczyła przeciwko feudalnym stosunkom społecznym, kiedy atakowała absolutystyczne państwo, które stanowiło filar klasowego panowania feudałów, kiedy występowała przeciwko wspierającemu to państwo procesowi inkwizycyjnemu, głosiła ona postulat zapewnienia oskarżonemu prawa do obrony. Postulat ten był wówczas jednym z rzuconych przez

¹⁰ OSP, t. XV, poz. 357.

nią haseł politycznych. Czyniła to burżuazja we własnym interesie. Po pierwsze — przy pomocy postępowych haseł skupiała wokół siebie masy ludowe. Po drugie — liberalny stosunek do jednostki, gwarancje i prawa polityczne obywatela, zapewnienie oskarżonemu prawa do obrony — to postulaty, których realizacja miała zapewnić przedstawicielom burżuazji swobodę działania i ochronę przed uciskiem ze strony feudalnych urzędników. W warunkach wyzwalań się burżuazji z pęt feudalizmu prawo do obrony było dla niej jedną z najpoważniejszych gwarancji jednostki przed samowolą feudalnych sądów.

Prawo do obrony deklaruje burżuazja również i po zdobyciu władzy. Czyni to w okresie, kiedy posługuje się „liberalnymi“ metodami rządzenia. Prawo do obrony jest bowiem doskonałym środkiem maskowania klasowego oblicza procesu karnego. Stwarza ono m. in. pozory liberalizmu, wolności i demokracji burżuazyjnego ustroju. Jednakże nawet w okresie stosowania „liberalnych“ form rządzenia proces karny jest tak skonstruowany, że naprawdę z prawa do obrony mogą w pełni korzystać tylko ci oskarżeni, którzy należą do klas uprzywilejowanych. Na podkreślenie zasługuje wypowiedź F. Engelsa, który charakteryzując typowy proces burżuazyjny epoki „liberalizmu“ — proces angielski XIX wieku pisał: „Kto jest zbyt biedny, aby przeciwstawić oficjalnemu kręactwu takiegoż krętacza-obrońcę, będzie miał przeciwko sobie te wszystkie formy, które zostały stworzone dla jego obrony. Kto jest zbyt biedny, aby postawić obrońcę lub niezgorszą ilość świadków, zginął, jeżeli sprawa jego jest choćkolwiek wątpliwa“¹¹. Ale nawet te formalnie demokratyczne postanowienia w przedmiocie praw oskarżonego posiadały istotne znaczenie dla klasy robotniczej i walki klasowej. Mimo że w pełni służyły one tylko burżuazji, mimo że w praktyce były stale łamane, ułatwiały jednak walkę o prawa ludu.

Stosunek burżuazji do zagadnienia praw oskarżonego w procesie karnym zmienia się wraz ze zmianą stosunków społecznych. W okresie, kiedy pogłębiły się sprzeczności ustroju kapitalistycznego, kiedy walka klasowa zaostrzyła się i przybrała nowe formy, a burżuazja zaczęła obawiać się rewolucji, koncepcje, które kiedyś wysuwała we własnym interesie zaczęły utrudniać jej teraz walkę klasową, jaką prowadziła przeciwko masom ludowym przy pomocy procesu karnego. W epoce imperializmu burżuazja usiłuje przekreślić prawo do obrony. Prawo to staje się przedmiotem ataku ze strony burżuazyjnej nauki prawa karnego.

2. Negacja prawa do obrony znalazła wyraz w teoriach zwolenników kierunku pozytywistycznego. Na szczególną uwagę zasługują koncepcje przedstawicieli szkoły antropologicznej. Twórca tej szkoły C. Lombroso uważał, że przestępstwo jest zjawiskiem biologicznym, właściwym nie tylko ludziom ale i zwierzętom. Jego zdaniem przestępczość była szczególnie rozwinięta u dzikusów, u człowieka współczesnego jest wyrazem atawizmu. Z badań swoich Lombroso wyciągnął wnioski, że przestępca takim się rodzi, a przestępstwo jest właściwe pewnym typom antropologicznym¹². Przed ludźmi tego typu trzeba społeczeństwo zabezpieczyć.

Taki pogląd na istotę przestępstwa i charakter przestępcy musiał wyznaczyć jednostce zupełnie inne stanowisko w procesie karnym. Przedstawiciele szkoły antro-

¹¹ Cyt. wg M. S. Strogowicza, *Prawo oskarżonego do obrony*, Nowe Prawo, nr 2 z 1954, s. 25.

¹² C. Lombroso, *Człowiek-zbrodniarz*, t. I, II i III, Warszawa 1891—92.

pologicznej za najistotniejszy moment walki z przestępcą uważali odizolowanie niebezpiecznej jednostki zanim zdoła ona popełnić przestępstwo.

Podobne stanowisko zajmowali przedstawiciele szkoły socjologicznej. Chociaż odrzucali skrajności szkoły antropologicznej, to jednak, podobnie jak pierwsi, proponowali stosowanie środków, za pomocą których można byłoby izolować niebezpieczne jednostki.

Pozytywiści poddali rewizji poglądy na znaczenie winy i celowość kary. Krytykując poglądy przedstawicieli szkoły klasycznej wyśmiewali głoszoną przez jej zwolenników politykę kryminalną. Pojęcie odpowiedzialności za popełnienie zawinonego przestępstwa usiłowali zastąpić pojęciem „stanu niebezpieczeństwa“, jakie przedstawia dana jednostka. O niebezpieczeństwie tym nie decyduje czyn człowieka, ale jego właściwości psychiczne, biologiczne, tryb życia itd. W związku z tym głosili pogląd, że wymierzana za konkretne przestępstwo kara jest niecelowa. Należy ją zastąpić środkami zabezpieczającymi, które zalecali stosować na czas bliżej nieokreślony. Zaprzestanie stosowania tych środków byłoby uzależnione od stopnia poprawy. Kara może okazać się celowa tylko w stosunku do przestępców „przypadkowych“. W rzeczywistości głoszone przez Lombrosa, Ferriego, Garofalo, Tardego i innych pozytywistów postulaty walki z przestępczością służyły interesom burżuazji. Miały one bowiem umożliwić unieszkodliwienie człowieka, mimo że nie popełnił on jeszcze żadnego przestępstwa. Realizacja postulatów wysuwanych przez pozytywistów umożliwiała też izolowanie na czas nieokreślony niebezpiecznych dla ustroju przestępców politycznych pod pretekstem, że nie można stwierdzić u nich poprawy. Koncepcje przedstawicieli szkoły antropologicznej stanowiły ponadto teoretyczną podbudowę dyskryminacji rasowej. Szczególną uwagę należy zwrócić na to, że teorie te wysuwały rzekomy interes społeczeństwa domagając się poświęcenia praw przestępczej jednostki na rzecz ogółu, przez co stawały się jeszcze bardziej niebezpieczne.

Nowe prądy w dziedzinie prawa karnego musiały znaleźć odbicie w procesie karnym. Skoro stwierdzenie zawinonego przestępstwa nie jest momentem najistotniejszym, skoro najistotniejsze jest badanie celowości stosowania środków zabezpieczających, skoro wreszcie należy szczególną uwagę zwrócić na osobowość sprawcy i w związku z tym poddać oskarżonego specjalnym badaniom, to tym samym dotychczasowy proces zapewniający mu środki obrony przed zarzutem popełnienia przestępstwa stał się nieodpowiedni. Pozytywiści poddali rewizji nie tylko poglądy dotyczące problemów prawa materialnego, ale również procesowego. Sąd powinien dysponować jak najdalej idącą arbitralnością. „Zastąpienie obiektywnego kryterium — pisał Lemkin — przez kryterium nieokreślone, jakim jest stan niebezpieczeństwa, prowadzi do rozszerzenia granic swobodnego uznania sędziowskiego. Poza tym możliwość stosowania sankcji na czas nieograniczony czyni sędziego panem wolności oskarżonego i to nawet po rozprawie sądowej“¹³. Wyrok, w którym orzeka się karę ściśle określoną, usiłuje się zastąpić wyrokiem nieoznaczonym. Sprawa wyroków nieoznaczonych jest tak istotna dla burżuazji, że poświęca się jej wiele uwagi.

¹³ R. Lemkin, *Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii*, Warszawa 1933, s. 19.

Postulat wprowadzenia wyroków nieoznaczonych znalazł aprobatę na VII Międzynarodowym Kongresie Penitencjarnym, który się odbył w 1910 r. w Waszyngtonie, a na IX Międzynarodowym Kongresie Penitencjarnym (Londyn 1925) zapadła następująca uchwała: „Kongres wyraża zdanie, że wyrok nieokreślony jest niezbędną konsekwencją indywidualizacji kary i najbardziej skutecznym środkiem ochrony społecznej przeciwko przestępczości“. Dlaczego system wyroków nieokreślonych wzbudził w kołach burżuazyjnych tak wiele zainteresowania? System ten poddaje osobę pociągniętą do odpowiedzialności karnej i „skazaną“ zupełnej samowoli organów administracji więziennej. W zależności od uznania tych organów skazany może być zwolniony po upływie krótkiego okresu czasu, ale może też być przetrzymywany bardzo długo. Nie może nawet się żalić na postępowanie władz więziennych, bo każdą skargę można uznać jako brak poprawy, co oczywiście przedłuża okres odbywania kary. Najgroźniejszy dla skazanego jest wyrok bezwzględnie nieokreślony, który praktycznie może prowadzić do kary dożywotniego pozbawienia wolności nawet za drobne przestępstwo. Wyrok nieoznaczony jest przekreśleniem gwarancji oskarżonego. Jest negacją zasady *nulla poena sine lege*. Jest zaprzeczeniem praw jednostki. Załamuje psychicznie i deprawuje on skazanego. Pozbawia go możliwości obrony przed niesłuszną karą¹⁴.

Konieczność dostosowania procedury karnej do teoretycznych postulatów pozytywistów w dziedzinie doktryny prawa karnego materialnego podkreślano na IX Międzynarodowym Kongresie Penitencjarnym. Na Kongresie tym poddano do-

¹⁴ Nauka burżuazyjna starała się uzasadnić stosowanie wyroków nieokreślonych względami na reedukację przestępców (okres przebywania w więzieniu zależy od zachowania się skazanego). Warto przytoczyć tu wypowiedź Lewis E. Lewesa, który mówił, że „stosowanie wyroków bezwzględnie nieokreślonych jest najpotężniejszym środkiem ochrony społeczeństwa i walki z przestępstwem, zarówno jeśli chodzi o zwalczanie przestępców powrotnych, jak i dotychczas niekaranych“. Podobnie zresztą brzmi uchwała IX Międzynarodowego Kongresu Penitencjarnego (por. E. Neymark, *System wyroków nieokreślonych*. Gazeta Sądowa Warszawska z r. 1926, s. 427 i n. oraz 458 i n.). W rzeczywistości system ten umożliwia samowolę sądu i administracji więziennej. Doskonale nadaje się on do walki z ruchem robotniczym. Posłuchajmy co pisze Neymark o systemie wyroków nieokreślonych, przyjętym w stanie New York: „Po przybyciu do więzienia poddaje się więźnia szczegółowemu badaniu, które określa jego cechy indywidualne i warunki egzystencji społecznej. W szczególności bada się strukturę psychiczną i fizyczną, działalność i warunki otoczenia społecznego, nałogi i przyzwyczajenia, dokonywuje się doświadczeń psychiatrycznych i pedagogicznych, zbiera się dane co do trybu życia jego rodziny i przyjaciół, aby móc określić czego można się spodziewać po danym osobniku i w przybliżeniu określić wymagany okres czasu w celu przystosowania go do powrotu do społeczeństwa, w razie przeciwnym można ustalić, że niestety, nie ma nadziei na rehabilitację“ (E. Neymark, op. cit., s. 429). Neymark wprawdzie wypowiedział się przeciwko systemowi wyroków nieokreślonych, ale jednocześnie zalecał stosowanie na czas nieokreślony środków zabezpieczających, co pomijając finezje prawnicze, było identyczne w skutkach. Jedyną praktyczną różnicą było to, że środki zabezpieczające w jego ujęciu miały być stosowane obok kar, a więc po ich odcierpieniu.

W literaturze polskiej wprowadzenie wyroków nieoznaczonych zalecał Rabinowicz, *Współczesna ewolucja antropologii kryminalnej*, Warszawa 1934, s. 60).

tychczasową procedurę ostrej krytyce. Nie tylko na kongresach, ale i w literaturze wysuwa się coraz śmieiej postulat dostosowania procesu karnego do teoretycznych koncepcji pozytywistów. Proponuje się stworzenie specjalnych organów i zorganizowanie tzw. „sądowej służby antropologiczno-kryminalnej“. Tu i ówdzie podejmowane są nawet praktyczne próby zorganizowania takich organów¹⁵. Organy te miały działać na takich zasadach, na jakich działają organy policyjne, a materiał przez nie zebrany stanowić miał podstawę orzeczenia sądu.

K. Marks pisał: „Proces i prawo tak są z sobą ściśle splecione, jak na przykład kształt zwierząt związany jest z ich mięsem i krwią. Jeden duch musi ożywiać proces i prawo, albowiem proces jest jedynie formą życia prawa, a więc przejawem zewnętrznym swej treści“¹⁶. Ta trafna charakterystyka wyjaśnia nam, dlaczego zastosowanie teoretycznych postulatów pozytywistów z zakresu prawa materialnego pociąga za sobą takie zmiany w procedurze, że czyni oskarżonego przedmiotem procesu. Jeden z teoretyków polskich J. Jamontt pisał: „Przyszłość okaże, czy niejedną z zasad procesu śledczego kodeksy modernistyczne nie będą zmuszone wskrzesić i rehabilitować“¹⁷.

Zdaniem pozytywistów należy więc skończyć z przyznawaniem oskarżonemu daleko idących praw, gdyż prawa te i gwarancje utrudniają sądowi badanie jednostki i celowości stosowanych względem niej środków. Poglądy na przestępcę jako na nieszczęśliwą jednostkę uznano za cłkiwy sentymentalizm. Procedura ułożona według recepty pozytywistów nie znosi sentymentalizmu względem oskarżonego, tak samo jak armia tocząca bitwę nie znosi go wobec nieprzyjaciela¹⁸. Zdaniem pozytywistów dotychczasowy okres rozwoju procesu karnego, który nie bez sarkazmu nazywali okresem „sentymentalnym“ albo „politycznym“, wyparty zostanie przez nową fazę „naukową“ czy „ultranaukową“, kiedy to sąd zmieni się w laboratorium, w którym „sędzia-naukowiec“ będzie poddawał oskarżonego specjalnym badaniom psychometrycznym i w zależności od wyników badań będzie stosował odpowiednie środki¹⁹.

O tym jak wielki jest wpływ reakcyjnej doktryny pozytywistycznej na prawo do obrony świadczą poglądy Stocka. Píše on, że w procesie karnym występują w charakterze oskarżonego różni ludzie, dotychczas nie karani, i ci, którzy noszą na sobie piętno przestępców z nawyknięcia, tacy którzy popełnili przestępstwo z lekkomyślności i tacy, w których należy dopatrywać się szkodników społecznych. Stock proponuje, aby odstąpić od schematycznego przyznawania w procesie karnym jednakowych praw wszystkim oskarżonym. Prawa obrony powinny być uzależnione od stosunku przestępcy do społeczeństwa. Tak więc w stosunku do niektórych grup

¹⁵ L. Rabinowicz, *Współczesna ewolucja antropologii kryminalnej*, s. 106 i n.

¹⁶ K. Marks i F. Engels, *Dzieła*, wyd. ros., t. I, s. 258 (cyt. wg A. Wyszńskiego, *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, Warszawa 1949, s. 85).

¹⁷ J. Jamontt, *Rozdźwięk w projektach naszego ustawodawstwa karnego*, *Gazeta Administracji i Policji Państwowej* 1925, s. 554.

¹⁸ Por. A. Mogilnicki, *Nowe kierunki myśli kryminalistycznej a procedura karna*, *Gazeta Administracji i Policji Państwowej* z r. 1927.

¹⁹ Por. Q. Saldana, *Nowa kryminologia*, Łódź 1939.

przestępców możliwość obrony byłaby ograniczona, a za to ułatwiony byłby dowód winy²⁰. Nie trzeba chyba udowadniać, że społeczeństwo, o którym mówi Stock, to grupa ludzi reprezentowana przez reżim hitlerowski.

3. Postulaty pozytywistów wyrażały interesy imperialistycznej burżuazji. Dostarczały jej one skutecznych środków walki z ruchem rewolucyjnym. Jednocześnie umożliwiały walkę z przestępczością przeciwko mieniu, która szerzyła się coraz bardziej na skutek pogłębiającej się nędzy mas ludowych. Nic więc dziwnego, że gdzie tylko było to możliwe, burżuazja wcielała je w życie. Najdalej pod tym względem poszły Włochy i Niemcy. Poprzez realizację koncepcji pozytywistycznych pozbawiono oskarżonego gwarancji procesowych, uczyniono go przedmiotem procesu. Proces karny, w którym oskarżony był podmiotem procesu przeradza się więc w proces inkwizycyjny, w którym oskarżony nie jest już stroną, lecz igraszką w rękach sądu. W krajach, w których burżuazji udaje się wprowadzić reżim faszystowski, następuje zatem powrót do procesu, który w państwach absolutystycznych stanowił narzędzie terroru. W okresie imperializmu burżuazja powraca do form, które kiedyś sama zwalczała. „Burżuazja“ — pisał Lenin — we wszystkich krajach nieuchronnie wypracowuje dwa systemy rządzenia, dwie metody walki o swoje interesy i ochronę swojego panowania... Pierwsza z metod to metoda gwałtu, metoda odmowy jakichkolwiek ustępstw. Druga metoda — to metoda „liberalizmu“, kroków w kierunku reform, ustępstw itd.“²¹. Powrót do inkwizycyjnego procesu jest wyrazem pierwszej z metod. „Dojście faszyzmu do władzy — pisał G. Dymitrow — to nie zwykłe zastąpienie jednego rządu burżuazyjnego drugim, ale zastąpienie jednej państwowej formy panowania klasowego burżuazji, demokracji burżuazyjnej, drugą jego formą — jawną dyktaturą terrorystyczną“²².

W faszystowskich Niemczech wprowadzono sądy specjalne, przed którymi postępowanie odznaczało się szybkością i zupełnym pozbawieniem oskarżonego gwarancji procesowych. W celu przyspieszenia postępowania ograniczono lub zupełnie wyeliminowano śledztwo sądowe, przenosząc zbieranie materiału na dochodzenie prowadzone przez prokuratora lub gestapo. Udział obrońcy w postępowaniu sądowym uzależniono od zezwolenia przewodniczącego. Sądowi dano możliwość odrzucania wniosków dowodowych. Skrócono terminy procesowe. Ograniczono albo nawet zupełnie zniesiono prawo odwoływania się do wyższej instancji.

Włoski kodeks postępowania karnego z roku 1930 wśród nowych środków przewidywał kary, jakie ponosił oskarżony za podanie nieprawdziwych danych co do swojej osoby, areszt w stosunku do świadka, który nie zeznał — zdaniem sędziego — prawdy, ale który był zwalniany z chwilą, gdy złożył zeznanie po myśli sądu oraz kary pieniężne nakładane na oskarżonego za złożenie wniosku, który został później przez sąd oddalony.

Tym zmianom w zakresie prawa wtórowały uzasadnienia teoretyczne. Niemiecki prawnik Dahm pisał: „Godność i znaczenie państwa doznaje uszczerbku, jeżeli organ państwowy staje wobec oskarżonego jako równouprawniony partner“. „Dąży się do zwolnienia procesu z liberalnych części składowych, do zrealizowania myśli

²⁰ H. Henkel, *Das deutsche Strafverfahren*, Hamburg 1943, s. 244.

²¹ Lenin, *Dziela*, IV wyd. ros., t. XVI, s. 320.

²² G. Dymitrow, *Pisma wybrane*, Warszawa 1954, s. 52.

kierownictwa we wszystkich stadiach postępowania, do wzmocnienia prokuratora i do stworzenia takiego postępowania, które by harmonizowało z godnością nowego państwa". Podobny charakter miały wywody Freislera, który twierdził, że „znaczenie oskarżonego dla zbadania prawdy w postępowaniu głównym będzie należało oceniać nie z punktu widzenia jego współudziału, lecz jako przedmiotu postępowania”²³. Szwarc, Frank, Siegert i inni domagali się rozszerzenia władzy sędziego i prokuratora, swobody w zakresie odrzucania zgłaszanych dowodów, ograniczenia jawności, ustności i bezpośredniości. Oetker żądał nawet zupełnego wyeliminowania z procesu ustności i bezpośredniości²⁴.

Tego rodzaju tendencje są zjawiskiem „międzynarodowym”. W okresie imperializmu burżuazja wszystkich krajów dąży do negacji praw oskarżonego. Wyrazem tych tendencji były uchwały i referaty na XI kongresie karnym i penitencjarnym, który odbył się w roku 1935 w Berlinie. Na kongresie tym przeważali prawnicy niemieccy, jednakże uczestniczyli w nim również prawnicy innych państw burżuazyjnych, a postulaty ograniczenia praw oskarżonego wysuwane były przez prawników różnych narodowości. Uczestnicy kongresu żądali zwiększenia władzy sędziów i nadania sądowi prawa odrzucania według swego uznania wniosków dowodowych, chcieli zobowiązać oskarżonego, by naprzód ustalał na piśmie pytania, jakie zamierza zadawać świadkom albo po prostu ograniczyć strony w możliwości zadawania pytań, zalecali przesunąć zbieranie dowodów w stadium śledztwa, proponowali ograniczyć możliwość zakładania sprzeciwu od aktu oskarżenia i skrócić odczytywanie aktu oskarżenia do konkluzji, proponowali dalej ograniczyć bezpośredniość i jawność procesu, ograniczyć apelację i ścieśnić podstawy kasacji. Autorami tych postulatów byli prawnicy światowej sławy, jak Mirzicka, Bernieri, Lenys, Lopez, Szwarc, Yotii i inni²⁵. W pracach kongresu brała również udział delegacja polska. W poszczególnych państwach burżuazyjnych postulaty, jakie wysuwano na kongresie berlińskim, wcielane są w życie. Tempo ich realizacji zależy od konkretnych warunków danego państwa. Tendencje te znajdowały praktyczne urzeczywistnienie również w Polsce.

III

1. Faszyzacja procesu karnego w Polsce wyrażała się nie tylko w ograniczaniu i stopniowym likwidowaniu prawa do obrony. Znajdowała ona odbicie zarówno w dziedzinie prawa oskarżonego do obrony, jak również w dziedzinie postępowania przygotowawczego, ustroju sądów (w szczególności niezawisłości sędziowskiej i udziału przysięgłych), środków odwoławczych, praw i obowiązków prokuratury,

²³ Cyt. wg J. J. Bossowskiego, *Nowe kierunki prawa karnego w Niemczech*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1936, s. 184.

²⁴ K. Siegert, *Wie lassen sich die Riesenprozesse abkürzen*, Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht, 1935.

²⁵ Por. J. Wł. Śliwowski, *Kwestia przewlekłych procesów na tle uchwał kongresu berlińskiego*, Palestra z 1936, J. Wł. Śliwowski, *XI Międzynarodowy Kongres Karny i Penitencjarny*, Warszawa 1936; S. Glaser, *XI Międzynarodowy Kongres Karny i Penitencjarny*, Gazeta Sądowa Warszawska z r. 1935.

uprawnień pokrzywdzonego (w szczególności w likwidacji instytucji oskarżyciela subsydiarnego), niezawisłości prokuratury itd. Rzecz oczywista, że wszystkich tych zagadnień nie będziemy w stanie omówić, gdyż rozważania takie przekroczyłyby ramy określone tematem pracy. Jeżeli jakieś poboczne zagadnienie zostało poruszone, to tylko na marginesie głównego problemu i o ile było to konieczne ze względu na związek między tym zagadnieniem, a głównym problemem. Interesować nas więc będzie tylko wpływ faszyzacji procesu karnego na stanowisko oskarżonego. Jednakże tak, jak wyczerpująca analiza faszyzacji procesu tak samo i analiza jej odbicia w sferze praw oskarżonego natrafia na bardzo poważne trudności. Prawo do obrony wyraża się bowiem w prawnoprocesowej sytuacji oskarżonego, a na sytuację tę ma wpływ prawie każda instytucja i zasada procesowa, każdy niemal przepis postępowania karnego. Na tak szeroką skalę nie będziemy oczywiście mogli przeprowadzić analizy. Rozważania nasze ograniczymy zatem do problemów najistotniejszych. Postaramy się po kolei ustosunkować się do tych zagadnień, które najbardziej bezpośrednio wiążą się z problematyką prawa do obrony.

2. Faszyzacja procesu karnego w Polsce następowała wraz z faszyzacją państwa. Burżuazja polska wkroczyła zdecydowanie na drogę faszyzmu w roku 1926, a więc jeszcze przed wydaniem jednolitego dla całego państwa kodeksu postępowania karnego. Od samego więc początku obowiązywania KPK z roku 1928 istniały sprzyjające warunki do intensywnego ograniczania praw oskarżonego. Rozpatrując jednak zagadnienie faszyzacji procesu karnego w Polsce trzeba pamiętać, że faszyzm polski różnił się w szczegółach od faszyzmu niemieckiego i włoskiego, stąd też pewne różnice między faszyzacją procesu w Niemczech i we Włoszech a faszyzacją procesu w Polsce. Istota jednak była ta sama. „Rozwój faszyzmu i sama dyktatura faszystowska — pisał Dymitrow — przybiera w różnych krajach różne formy w zależności od warunków historycznych, społecznych i ekonomicznych, od cech narodowych i sytuacji międzynarodowej danego kraju”²⁶. Faszyzacja procesu karnego w Polsce tym przede wszystkim różniła się od faszyzacji procesu niemieckiego, że miała nieco łagodniejsze formy i następowała w wolniejszym tempie. Trzeba jednak zaznaczyć, że faszystowskie reformy procesu w Niemczech stanowiły bodziec i wzór dla sanacji polskiej, chociaż sanacja obłudnie podkreślała, że Polska nie jest rzekomo ani państwem liberalnym, ani faszystowskim, ale państwem „społecznym”.

3. Mówiąc o faszyzacji procesu karnego w Polsce trzeba wyjaśnić stanowisko burżuazyjnych partii „opozycyjnych”. Przedstawiciele tych partii występowali przeciwko sanacyjnym „reformom” procedury karnej. Szczególnie wyraźnie stanowisko to zarysowało się w czasie debaty sejmowej nad projektem pierwszej noweli do kodeksu postępowania karnego (styczeń 1932). W dyskusji nad projektem ustawy z 21 stycznia 1932 r. przeciwko sanacyjnemu „reformom”, ograniczającym prawa oskarżonego, wystąpili m. in. posłowie endeccy. Jak należy ocenić stanowisko tych partii, w szczególności Narodowej Demokracji? Należy je traktować jako manewr polityczny, którego głównym celem było pozyskanie sobie popularności. W istocie bowiem również endecja, tak samo jak sanacja, dążyła do dyktatury i podobnie jak ona była wrogiem liberalizmu, a nie trzeba chyba podkreślać, że stanowisko

²⁶ G. Dymitrow, op. cit., s. 52.

oskarżonego w procesie karnym wiąże się bardzo ściśle z ustrojem państwowym. Jeden z wybitnych przedstawicieli burżuazyjnej nauki polskiej S. Glaser pisał: „Historia atoli procesu karnego poucza nas, że przy kształtowaniu się jego form i zasad odgrywał zawsze i odgrywa po dziś dzień główną rolę czynnik polityczny”²⁷. Cała natomiast ideologia endecji świadczy o tym, że zmierzała ona do wprowadzenia w Polsce dyktatury, w której prawa jednostki byłyby zredukowane do zera. Zdeklarowała się też ona jako wróg burżuazyjnego liberalizmu. Charakterystyczna jest tu wypowiedź Rybarskiego, który w roku 1924 pisał: „W chwili obecnej grożą społeczeństwu przewroty organizowane przez komunizm... To jedno jest pewne: walka ta będzie przegrana przez ustrój dzisiejszy, o ile komunizmowi można będzie przeciwstawić tylko — liberalizm”²⁸.

Źródłem negacji przez tzw. partie opozycyjne sanacyjnych „reform” procedury karnej była walka o władzę między poszczególnymi grupami burżuazyjno-obszarniczymi. Faktem tym należy też tłumaczyć to, że niektórzy przedstawiciele polskiej myśli prawniczej, jak S. Glaser czy A. Mogilnicki występowali przeciwko tym reformom.

4. Kodeks postępowania karnego wydany został w roku 1928, tj. w okresie kiedy sanacja już sprawowała dyktaturę. Faszyzacja procedury karnej z 1928 r. rozpoczęła się też prawie równocześnie z wejściem w życie tego kodeksu. Jednakże faszyzację tę należy traktować jako kontynuację i pogłębienie zamachów na prawo oskarżonego do obrony, jakie podejmowane były od pierwszych chwil zorganizowania przez burżuazję polską własnego państwa. Państwo to powstało w okresie kapitału monopolistycznego i fakt ten zaciążył na jego charakterze i formie.

Przesłanki imperializmu istniały w Polsce jeszcze przed wybuchem wojny światowej. Wojna je jeszcze bardziej wzmocniła. Burżuazji polskiej brak było tylko przesłanki politycznej w postaci własnego państwa. Państwo takie zorganizowane zostało w r. 1918. Grosfeld pisze, że „powstało ono jako państwo burżuazyjne, zarazem imperialistyczne i wasalne, państwo, które reprezentowało imperializm własny, będąc jednocześnie narzędziem imperializmu obcego”²⁹. Jaki wobec tego charakter miała formalnie demokratyczna konstytucja z roku 1921. Konstytucja zawierała szereg formalno-demokratycznych postanowień w tym celu, by oszukać masy ludowe. W rzeczywistości burżuazja polska nie miała zamiaru respektować tych postanowień³⁰. Postanowienia Konstytucji z 1921 r. dotyczące praw obywatelskich były systematycznie łamane. Interesującego materiału dostarczają liczne orzeczenia Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego³¹.

²⁷ S. Glaser, *Postulaty reformy procesu karnego*, Lwów 1934, s. 19.

²⁸ R. Rybarski, *Przeszłość i przyszłość liberalizmu*, Przegląd Wszechpolski z r. 1924, s. 795. Charakterystyczne pod tym względem są również wynurzenia B. Wasiułyńskiego w artykule pt. *Źródła pesymizmu*, Przegląd Wszechpolski z 1925, s. 394 i n.

²⁹ L. Grosfeld, *Z dziejów kapitalizmu w Polsce*, Warszawa 1950, s. 83—84.

³⁰ Por. A. Gwiżdż, *Z zagadnień genezy burżuazyjno-obszarniczej konstytucji polskiej z 1921 roku*, Państwo i Prawo, nr 5 z r. 1954.

³¹ Por. M. Sobolewski, *Prawa i wolności obywatelskie i praktyka sądów przedwrześniowych*, Kwartalnik Historyczny nr 2 z 1954.

Wkrótce też po uchwaleniu Konstytucji z roku 1921 przedstawiciele burżuazyjnej nauki polskiej rozpoczęli atak na jej liberalno-demokratyczne sformułowania. Duszą tej akcji był Wł. L. J a w o r s k i ³². Jednocześnie sławiono włoski faszyzm, a Mussoliniego nazywano mężem opatrnościowym ³³. Tak więc już w tym czasie tworzone w Polsce przesłanki faszyzmu. Czyniono to nie tylko na gruncie teorii, ale i poprzez posunięcia natury praktycznej. G. D y m i t r o w pisał, że „... poważnym i niebezpiecznym błędem jest niedoceniecie znaczenia, jakie mają dla ustanowienia dyktatury faszystowskiej wzmagające się w krajach demokracji burżuazyjnej reakcyjne poczynania burżuazji. Burżuazja niweczy swobody demokratyczne mas pracujących, narusza i ogranicza uprawnienia parlamentu i wzmacnia represję wobec ruchu rewolucyjnego” ³⁴.

5. W pierwszych latach istnienia burżuazyjnego państwa polskiego burżuazja polska stosowała dwie metody rządzenia: metodę jawnej przemocy i metodę pewnych ustępstw ³⁵. Jeśli chodzi o metodę jawnej przemocy, to była ona stosowana m. in. właśnie w drodze procesu karnego, w szczególności postępowania doraźnego.

Prawo i proces karny były w tym czasie jednym z najważniejszych czynników walki z ruchem rewolucyjnym. Zwykłe formy procesu, jakie burżuazja odziedziczyła po państwach zaborczych, nie mogły sprostać tym zadaniom, toteż ówczesny ustawodawca polski szukał nowych form.

Z chwilą powstania, w roku 1918 burżuazyjnego państwa polskiego obowiązywały na jego obszarze ustawy karno-procesowe państw zaborczych. Z konieczności kodeksy te przez pewien czas musiały być utrzymane w mocy, chociaż żaden z nich nie był dostosowany do warunków polskiego państwa imperialistycznego; kodeks rosyjski pochodził bowiem z lat sześćdziesiątych, a austriacki i niemiecki z lat siedemdziesiątych ub. stulecia. Szczególnie nieodpowiedni był kodeks austriacki z roku 1873, który zawierał wiele liberalnych postanowień. Tak np. według § 97 czynność śledcza wykonana przez prokuratora była z mocy prawa nieważna, a prokurator nie mógł być obecny w czasie przesłuchiwanie obwinionego przez sędziego śledczego. W myśl § 101 w czynności śledczej oprócz urzędnika kierującego daną czynnością musiał uczestniczyć zaprzysiężony protokolant, a § 198 nakazywał wezwać sędziemu śledczemu dwóch świadków, jeżeli obwiniony żądał, by w czasie przesłuchania byli obecni świadkowie. W czasie oględzin (§ 116) i rewizji (§ 142) udział świadków był obligatoryjny.

Kodeksy te nie odpowiadały burżuazji polskiej, bowiem imperialistyczna wojna światowa dokonała wielkich przemian w stosunkach społecznych, a burżuazja polska znajdowała się w stanie wojny z republikami radzieckimi. Można było deklarować liberalizm, ale nie można go było stosować. Ustawodawca zaczął więc

³² Por. A. Gwiżdż, *O roli nauki prawa państwowego w procesie faszyzacji Polski przedwrześniowej*, Państwo i Prawo, nr 5—6 z r. 1952.

³³ Interesującego materiału dostarczają liczne artykuły publikowane na łamach *Przeglądu Wszechpolskiego*, *Przeglądu Współczesnego*, *Ruchu Prawniczego*, *Ekonomicznego i Socjologicznego* i innych reakcyjnych czasopism naukowych.

³⁴ G. Dymitrow, op. cit., s. 53.

³⁵ Por. A. Gwiżdż, *Z zagadnień genezy burżuazyjno-obszarniczej konstytucji polskiej z 1921 roku*, s. 787.

zmieniać odziedziczone po państwach zaborczych ustawy i tu trzeba podkreślić, że zmiany te bynajmniej nie zwiększały praw oskarżonego — przeciwnie, uszczuplały te prawa. Ustawę rosyjską znacznie zmieniły przepisy przechodnie z d. 19 sierpnia 1917 r. (Dz. Urz. Dep. Sprawiedl., nr 1 dział 1, poz. 4). W latach zaś 1918—1922 wydano szereg ustaw, które dostosowując ustawy państw zaborczych do warunków polskich wprowadzały takie czy inne ograniczenia. Ustawą z 30 czerwca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. 1919 poz. 341) wprowadzono na terenie b. zaboru rosyjskiego sądy doraźne, a ustawą z 6 lipca 1922 r. (Dz. U. RP. 1922 poz. 536) postępowanie doraźne rozciągnięto na były zabór niemiecki. Postępowanie to charakteryzowało się znacznym uproszczeniem i przyspieszeniem procesu. Prokurator nie potrzebował nawet wnosić aktu oskarżenia. Do wszczęcia postępowania wystarczył wniosek, który nie musiał być uzasadniany. O tym czy dopuścić zgłoszone przez oskarżonego dowody orzekał przewodniczący sądu. Akta dochodzenia mogły być odczytane, a sąd decydował w jakiej mierze akta te stanowić mogą „dowód ostateczny“. Decyzje i wyroki sądu były prawomocne z chwilą ogłoszenia. Wyrok, w którym orzeczono karę śmierci, musiał być wykonany w ciągu 24 godzin. Dopuszczalny był wniosek o wznowienie postępowania, ale nie wstrzymywał on wykonania wyroku.

W byłym zaborze austriackim, gdzie postępowanie doraźne było znane poprzednio, ustawa z d. 26 września 1922 r. (Dz. U. RP. 1922, poz. 750) rozszerzyła możliwość stosowania tego postępowania.

Na uwagę zasługuje też postępowanie uproszczone. Ustawa z 21 października 1919 r. (Dz. U. RP. 1919, poz. 473) wprowadziła je w byłym zaborze austriackim, a w byłym zaborze rosyjskim postępowanie uproszczone wprowadziła ustawa z 25 lutego 1921 (Dz. U. RP 1921, poz. 169).

O stosunku burżuazji polskiej do postępowych form procesu karnego świadczą też dzieje sądów przysięgłych. Sądy te, mimo że przewidywała je konstytucja z roku 1921, nie zostały wprowadzone na terenach byłego zaboru niemieckiego i rosyjskiego, a na terenach byłego zaboru austriackiego były ograniczane w swoich kompetencjach.

6. W tych warunkach przystąpiła do prac nad projektem kodeksu postępowania karnego Komisja Kodyfikacyjna R. P. Rzecz oczywista, że ówczesne tendencje polityczne musiały znaleźć odbicie w pracach Komisji. Silne też były już w tym czasie w Polsce wpływy pozytywizmu. W Komisji Kodyfikacyjnej zasiadali przedstawiciele starej szkoły klasycznej (E. Kr z y m u s k i) i przedstawiciele kierunków pozytywistycznych. Już w czasie prac Komisji nad projektem kodeksu postępowania karnego dały się słyszeć głosy nawołujące do opracowania kodeksu pod kątem widzenia uproszczenia i przyspieszenia procesu. Były to argumenty, którymi później posługiwała się sanacja przy wprowadzaniu nowel do KPK. Na uwagę zasługują tu wypowiedzi W. M a k o w s k i e g o, w których przebija pozytywistyczne nastawienie autora³⁶. Inni, jak J. J a m o n t t, ubolewali z powodu rozdzwisku między projektami kodeksu karnego i postępowania karnego. Jamontt uważał, że kodeks postę-

³⁶ W. M a k o w s k i proponował przyspieszenie postępowania karnego, skrócenie terminów, zniesienie apelacji i kasacji i zastąpienie ich rewizją typu niemieckiego, zniesienie sądów przysięgłych, zniesienie śledztwa lub ograniczenie go do przypadków wyjątkowych (W. M a k o w s k i, *Rozważania prawnicze*, Warszawa 1928, s. 286 i n.).

powania karnego powinien być dostosowany do projektu kodeksu karnego, w którym w szerokiej mierze uwzględniono postulaty pozytywistów³⁷. Mimo tych nawoływań projekt w szczerpym zakresie uwzględnił doktrynę pozytywistyczną. Nie oznacza to jednak, że można o nim powiedzieć, iż wykazywał troskę o prawa oskarżonego. Niektóre przepisy projektu, jak art. 286, 472, 515, 542 świadczą o czymś przeciwnym³⁸. W stosunku do obowiązujących wówczas w Polsce kodeksów projekt pod względem gwarancji procesowych był krokiem wstecz. Prawa obrony w porównaniu z tymi kodeksami zostały w projekcie poważnie uszczuplone³⁹. Projekt ten zanim stał się ustawą uległ jeszcze pewnym przeróbkom. Przeróbkę tych dokonała specjalna komisja współpracująca z Ministerstwem Sprawiedliwości, a później samo Ministerstwo. Komisja ta i Ministerstwo dokonały szeregu zmian niekorzystnych dla oskarżonego. Dotyczyło to w szczególności niektórych przepisów o postępowaniu przygotowawczym (dochodzenie i śledztwo), o wnioskach dowodowych i o postępowaniu apelacyjnym⁴⁰.

7. Faszyzacja procesu karnego rozpoczęła się wraz z wejściem w życie kodeksu postępowania karnego, ale przesłanki tej faszyzacji powstawały znacznie wcześniej. Szczególne jednak natężenie jej nastąpiło począwszy od r. 1931. W tym to roku wprowadzono w życie postępowanie doraźne i wniesiono do Sejmu projekt pierwszej noweli do KPK. W latach 1931—1933 następuje też przełom w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W tym czasie Sąd Najwyższy zdecydowanie wkroczył na drogę reakcji.

To, że natężenie faszyzacji procesu karnego nastąpiło właśnie od roku 1931 nie jest przypadkiem. W tym bowiem czasie sanacja przystąpiła do gwałtownego ataku na zdobycze socjalne mas pracujących i na podstawowe prawa obywatelskie. Wzmógł się też ucisk podatkowy na wsi i wzrosło bezrobocie w mieście. Na ten okres, tj. okres lat 1931—1933 przypada fala protestów ze strony klasy robotniczej i chłopstwa. Zaczęły się strajki. Dochodziło do krwawych starć z policją. W tym czasie wznosił się wśród chłopów ruch przeciwko rządowi sanacji. W tym również czasie Komunistyczna Partia Polski wzmogła pracę zmierzającą do stworzenia jednolitego frontu antyfaszystowskiego. W liście Komitetu Centralnego KPP z 7 marca 1933 do CKW PPS, K. C. Bundu, Niemieckiej S. D. i Ukraińskiej S. D. czytamy: „Przeprowadza-

³⁷ J. J a m o n t t, *Rozdzwięk w projektach naszego ustawodawstwa karnego*, Gazeta Administracji i Policji Państwowej z r. 1927.

³⁸ Według art. 286 prokurator, z wyjątkiem postępowania przed sądem przysięgłych, nie potrzebował uzasadniać aktu oskarżenia; art. 517 przewidywał grzywnę od 50 do 1000 zł (z zamianą w razie nieściągalności na areszt), którą miał nakładać Sąd Najwyższy na strony za kasację „oczywiście lekkomyślną” lub „złożoną w celu działania na zwłokę”; art. 542 przewidywał zakaz zaliczania aresztu międzyinstancyjnego w przypadkach, gdy sąd odwoławczy nie uwzględnił załozonej apelacji lub kasacji; art. 472 dopuszczał apelację tylko od wyroków sądów pokoju i sądów grodzkich.

³⁹ Jeśli chodzi o pogorszenie stanowiska obrońcy, to wykazuje to F. Popiel w pracy pt. *Obróńca i tegoż stanowisko wedle projektu postępowania karnego przyjętego przez Komisję Kodyfikacyjną Rzpl. Pol.*, Warszawa 1926.

⁴⁰ Na niekorzystny charakter tych zmian wskazywał A. Mogilnicki w artykule pt. *Kodeks postępowania karnego a projekt Komisji Kodyfikacyjnej*, Gazeta Sądowa Warszawska z r. 1929.

jąc tę na szeroką skalę zakrojoną ofensywę przeciw ludowi pracującemu, rząd faszystowski spotęgował terror, działanie sądów doraźnych, ekspedycji karnych na ziemiach ukraińskich i białoruskich, wprowadził faszystowską ustawę stowarzyszeniową, znosi wszelkie możliwości stowarzyszania się robotników i biednych chłopów, stara się zastraszyć szerokie masy ludowe masowymi aresztowaniami, brutalnym rozpędzaniem i ostrzeliwaniem demonstracji i zebrań robotniczych i chłopskich⁴¹.

W 1932 r. sanacja przeprowadziła dwie nowelizacje KPK. Obie nowele bardzo znacznie ograniczyły prawa oskarżonego. Trzecia nowela ukazała się w roku 1938. Ponadto w roku 1934 ukazały się dwa rozporządzenia Prezydenta z mocą ustawy. Jedno w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, drugie o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa. Pierwsze rozporządzenie zupełnie pozbawiało prawa do obrony osoby „skazywane” na pobyt w miejscu odosobnienia (obóz koncentracyjny), drugie poważnie uszczuplało prawa oskarżonego.

Trzeba jednak podkreślić, że faszyzacja procesu karnego dokonywała się nie tylko w drodze zmian ustawowych, ale również na gruncie orzecznictwa i doktryny.

Sądy w Polsce przedwrześniowej uzupełniały reakcyjne ustawodawstwa. Nie wahały się, kiedy wymagał tego interes panującego reżimu, interpretować ustawy niezgodnie z przepisami prawa. Szczególne znaczenie posiadało orzecznictwo Sądu Najwyższego. Sąd ten niejednokrotnie torował drogę reakcyjnym „reformom” procesu karnego.

Niemalą rolę w procesie faszyzacji postępowania karnego odegrała doktryna prawa karnego procesowego. W tym jednak miejscu trzeba wyjaśnić, że kadra pracowników naukowych zajmujących się nauką procesu karnego była w Polsce przedwrześniowej bardzo szczupła, toteż ukazujące się publikacje w znacznym stopniu pochodziły od praktyków.

8. W jaki sposób doktryna procesu karnego ułatwiała faszyzację prawa karnego procesowego? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć, że wpływ ten szedł w kilku kierunkach. Przede wszystkim w publikacjach znajdowały uzasadnienie przedsiębrane przez sanację „reformy”. Publikacje te bądź wyprzedzały nowele i przygotowywały odpowiednio atmosferę, bądź ukazywały się po wydaniu tych nowel i wówczas starały się uzasadnić ich słuszność z punktu widzenia teorii i praktyki. Tak na przykład nowele z roku 1932 poprzedziły artykuły S. Zaleskiego, który postulował „reformę” procesu karnego pod kątem widzenia „oszczędności” wydatków⁴². Wy-

⁴¹ KKP w obronie niepodległości Polski, Warszawa 1953, s. 185.

⁴² S. Zaleski, *Dwa kryzysy*, Głos Sądownictwa 1931, s. 593 i n. oraz *Dwa kryzysy. Reforma sądownictwa karnego*, Głos Sądownictwa 1932, s. 3 i n. (S. Zaleski uważał, że niektóre zasady procesowe, jak kontradiktoryjność, ustność, jawność, równość stron itp. uległy wypaczeniu z oczywistą szkodą dla wymiaru sprawiedliwości. Wbrew rzeczywistości twierdził, że równouprawnienie stron nie istnieje, bo cały kodeks przeniknięty jest dążeniem do uprzywilejowania oskarżonego. „Źródłem przywilejów oskarżonego w procesie kosztem społeczeństwa — pisał Zaleski — jest zboczenie uczuciowe na rzecz elementu przestępczego, którego państwo tolerować nie może”. W konkluzji Zaleski wysuwa następujące wnioski: zmniejszyć liczbę sędziów, wprowadzić sądy jednoosobowe, ograniczyć liczbę instancji (w drobniejszych spra-

dane później nowele w znacznym stopniu uwzględniły postulaty Zaleskiego. Głosy domagające się dalszych zmian celem poczynienia oszczędności dały się słyszeć i po wydaniu nowel z roku 1932. Jako przykład można wymienić artykuł K. Fleszyńskiego pt. *Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości*⁴³. Autor tego artykułu domagał się nowych reform, które by uczyniły wymiar sprawiedliwości tańszym. Jego zdaniem można to było osiągnąć poprzez ograniczenie możliwości składania wniosków dowodowych i wprowadzenie sądów jednoosobowych. Liczne publikacje zalecające dalsze ograniczenie praw oskarżonego zbiegły się z wydaniem noweli z roku 1938⁴⁴.

Poważną rolę w procesie faszyzacji postępowania karnego odegrał III Zjazd Prawników Polskich, który odbył się w roku 1936. Obrady zjazdu przenikała ideologia sanacji. Na zjeździe domagano się ograniczenia praw oskarżonego, którego złośliwie nazywano „beniaminkiem” procesu. Karniści obradowali pod hasłem przyspieszenia procesu karnego. Jeden z uczestników zjazdu pisał, że „oskarżony staje się nie tylko beniaminkiem procesu, ale i jedynym beneficjentem tego procesu”. To, że oskarżony może milczeć, kłamać, że wątpliwości muszą być tłumaczone na jego korzyść to są jego zdaniem piękne zasady, które w konfrontacji z zasadami życia okazują się zasadami tamującymi siły i rozwój „kultury narodu”⁴⁵.

wach dwie instancje — instancja pierwsza i apelacyjna), kasację dopuścić tylko w wyjątkowych sprawach, a mianowicie wówczas, gdy wymagałby tego interes publiczny, o czym, w myśl koncepcji Zaleskiego miał decydować Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym (nadanie biegu kasacji zależałoby więc od uznania Sądu Najwyższego), wprowadzić prekluzyjne terminy dowodowe, ograniczyć możliwość dopuszczenia w II instancji dowodów tylko do dowodów *noviter reperta*, znieść zakaz *reformationis in peius*, wprowadzić instytucję obrońców kasacyjnych, wprowadzić kary dyscyplinarne dla sędziów za powolne prowadzenie sprawy (S. Zaleski, *Dwa kryzysy, Reforma sądownictwa karnego*, Głos Sądownictwa z 1932 r.) Inni autorzy, jak J. Hrobóni (*Z rozważań nad Dwoma kryzysami*, Głos Sądownictwa z 1933 r.); A. Bobkowski (*Jeszcze o dwóch kryzysach*, Głos Sądownictwa z 1932 r.) i W. Nowiński, (*Z powodu artykułu Reforma sądownictwa karnego*, Głos Sądownictwa z 1932 r.) łagodźliwi postulaty Zaleskiego. Warto wspomnieć o tym, że jeszcze przed ukazaniem się kodeksu postępowania karnego S. Zaleski proponował „odformalizowanie” procesu karnego. Pisał on wówczas, że „proces karny stał się jeśli nie rękojmą, to znakomitą ułatwieniem bezkarności” (S. Zaleski, *O procedurze karnej*, Gazeta Sądowa Warszawska z 1925 r.).

⁴³ K. Fleszyński, *Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości*, Głos Sądownictwa z 1935 r.

⁴⁴ Spośród tych artykułów na uwagę zasługują: T. Śmiarowskiego, *Doniesienie zmiany w kodeksie postępowania karnego*, Współczesna Myśl Prawnicza nr 12 z 1938 r.; M. Siewierskiego, *Reforma postępowania karnego*, Współczesna Myśl Prawnicza nr 1 z 1939 r.; M. Siewierskiego, *Głos w dyskusji nad reformą procedury karnej*, Palestra z 1937 r.; O. Kryczyńskiego, *KPK a przyszła nowelizacja*, Głos Sądownictwa z 1936 r.; J. Gumińskiego, *Nowelizacja PKP*, Głos Sądownictwa z 1939 r.; J. Elżanowskiego, *O dalsze usprawnienie postępowania karnego*, Współczesna Myśl Prawnicza nr 4 z 1939 r.

⁴⁵ K. Laniewski, *III Zjazd Prawników Polskich*, Czasopismo Sędziowskie z 1936 r.

Doktryna procesu karnego pomagała faszystowski również przez to, że ułatwiała infiltrację faszystowskich teorii prawa i procesu karnego z Włoch i Niemiec. W szczególności przenikała do Polski doktryna niemiecka. Odbywało się to poprzez popularyzację „osiągnąć” niemieckich. Wielu autorów odnosiło się do faszystowskich „reform” w Niemczech z dużą dozą sympatii. Charakterystyczna dla tej atmosfery jest wypowiedź, jaką znajdujemy w jednym z licznych artykułów poświęconych tematyce niemieckiej. W artykule tym czytamy, że dokonywające się w Niemczech przemiany w zakresie procesu karnego „pociągają swoim wybitnym utylitaryzmem”⁴⁶. Trzeba jednak zaznaczyć, że byli w ówczesnej Polsce i tacy prawnicy, jak M. Szerer, którzy nie pochwalali faszystowskich „reform” procedury karnej w Niemczech i przestrzegali przed przenoszeniem ich do Polski⁴⁷.

Sanacja czerpała argumenty na uzasadnienie „reform” procesu karnego także z kryminologii i doktryny prawa karnego materialnego. Polska myśl kryminologiczna była wówczas przesiąknięta teoriami antropologicznymi i socjologicznymi. Teoretycy zajmujący się zagadnieniami kryminologii pisali o kryzysie polskiej polityki kryminalnej. Podkreślano m. in. powolność procesu karnego⁴⁸. Niektórzy spośród tych teoretyków oficjalnie deklarowali się po stronie sanacji, podkreślając konieczność dostosowania polityki kryminalnej do zasad konstytucji z 1935 r.⁴⁹. Można też zanotować głosy, które domagały się wyraźnego zróżnicowania w wymierzaniu kary. Tak na przykład W. Medyński nawoływał do stosowania surowych kar w stosunku do osób, które pochodziły ze środowiska, w którym skazanie nie wywołuje potępienia społecznego. Natomiast wobec oskarżonych, którzy należą do środowiska .. „o dostatecznie rozwiniętym poczuciu moralnym” zalecał stosować kary niskie⁵⁰. Jeżeli się weźmie pod uwagę przepaść, jaka dzieliła masy ludowe od burżuazyjnego prawa, to wówczas jasne staje się, że żądano wymierzania surowych kar oskarżonym z ludu i łagodnych ludziom należącym do sfer, które uznawały obowiązujące prawo jako swoje.

Jeśli chodzi o naukę prawa karnego materialnego, to wpływ jej na faszyzację procesu karnego polegał na tym, że wielu teoretyków stając na gruncie pozytywizmu przyczyniało się do wprowadzenia w życie postulatów szkoły antropologicznej i socjologicznej. Zresztą wpływ teoretycznych koncepcji pozytywistów na ustawodawstwo karne był bardzo znaczny. W zakresie prawa karnego materialnego nie można jednak obserwować tak wielu publikacji domagających się „zreformowania” prawa karnego, jak to obserwujemy w dziedzinie procesu karnego. Powodem tego było to, że kodeks karny w znacznym stopniu uwzględniał postulaty pozytywistów i jeśli chodzi o charakter tego kodeksu, to był on o wiele bardziej reakcyjny niż kodeks postępo-

⁴⁶ S. Szwedowski, *Zasady prawa karnego współczesnych Niemiec*, Czasopismo Sędziowskie z 1937 r.

⁴⁷ M. Szerer, *Sprawiedliwość...* Warszawa 1936, s. 36 i n.

⁴⁸ L. Radzinowicz, *Kryzys polskiej polityki kryminalnej*, Głos Sądownictwa z 1937 r.

⁴⁹ L. Radzinowicz, *Kilka uwag o współczesnych tendencjach polityki kryminalnej*, Przegląd Więziennictwa Polskiego nr 2 z 1936 r.

⁵⁰ W. J. Medyński, *Opinia publiczna a walka z przestępczością*, Czasopismo Sędziowskie z 1937 r.

wania karnego. Właśnie podkreślano konieczność zharmonizowania procesu z prawem materialnym poprzez dostosowanie procedury do prawa materialnego⁵¹. W okresie obowiązywania kodeksu karnego problem „reformy” prawa materialnego obracał się właściwie wokół dwóch zagadnień: wprowadzenia sterylizacji i stosowania chłosty. Nad pierwszym zagadnieniem pracowało w szczególności Polskie Towarzystwo Eugeniczne⁵², dyskusję wokół drugiego zapoczątkował poseł Sioda i senator Fudakowski⁵³.

Faszyzacja procesu karnego czerpała uzasadnienie również z teorii państwowych. Szczególne znaczenie miała teoria państwa „społecznego”⁵⁴ i wiążąca się z nią negacja burżuazyjnego liberalizmu. „Nie wierzymy już dziś — pisał W. Makowski — w podmiotowe prawa przyrodzone jednostki, ograniczone przez nią w akcie umowy społecznej”⁵⁵. Na jednym z posiedzeń Komisji Konstytucyjnej S. Mękarski mówił „...liberalizm minął bezpowrotnie. Wchodzimy w epokę państwa władczego jako społecznego”⁵⁶.

9. Powróćmy jednak do doktryny prawa karnego procesowego. Kończąc nasze rozważania na temat wpływu tej doktryny na faszyzację procesu karnego należy podkreślić, że doktryna sprzyjała faszyzacji nie tylko przez wysuwanie pod adresem ustawodawcy żądań przebudowy procesu karnego w kierunku ograniczenia praw oskarżonego. Z faszyzacją procesu należy powiązać szereg koncepcji teoretycznych, jak na przykład koncepcję wyrzeczenia się gwarancji „*in dubio pro reo*”⁵⁷, teorię prawdy sądowej jako prawdy pragmatycznej, którą reprezentował B. Wróblewski⁵⁸, teorię „polityki orzecznictwa” głoszoną w Polsce m.in. przez S. Zaleskiego⁵⁹, A. Eimera⁶⁰, J. Zajkowskiego⁶¹.

⁵¹ E. S. Rappaport, *Media via Prawa Karnego Polskiego, III Kodeks Karny Polski a całokształt polskiego ustawodawstwa kryminalnego. Postulaty reformy procesu karnego*, Warszawa 1936.

⁵² Jako przykład można wymienić artykuły: A. Nowosielskiego, *Problem sterylizacji*, Czasopismo Sędziowskie z 1936 r.; S. Czerwińskiego, *Steryliizacja i przerywanie ciąży w świetle walki z przestępczością, Zagadnienia rasy z punktu widzenia zdrowia społecznego* (czasopismo to będziemy dalej oznaczać nazwą „Zagadnienia Rasy”) z 1936 r.; S. Czerwińskiego, *Dziedziczność a przestępstwa chroniczne*, Zagadnienia Rasy z 1936 r.; L. Wernica, *O ustawach eugenicznych w Polsce*, Przegląd Rasy z 1935 r.

⁵³ Jako przykład można wymienić artykuły: A. Stankiewicza, *Groźne ostrzeżenie*, Głos Sądownictwa z 1938 r.; Z. Jasińskiego, *Chłosta*, Głos Sądownictwa z 1938 r.; S. Merczyńskiego, *Kara chłosty*, Współczesna Myśl Prawnicza nr 5 z 1938 r.

⁵⁴ W. Makowski, *Państwo społeczne*, Warszawa 1936.

⁵⁵ Tamże, s. 74.

⁵⁶ S. Mękarski, *O obowiązkach i prawach obywatelskich*. Referat wygłoszony na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej w dniu 9 marca 1933 r., Nowe Państwo, nr 4 z 1933 r., s. 138.

⁵⁷ Propozycję taką wysunął B. Wisznicki i K. Fleszyński (B. Wisznicki: *In dubius...* Głos Sądownictwa z 1929 r. Por. też krytykę E. Wiśniewskiego, *Wątpliwości przy wyrokowaniu*, Gazeta Sądowa Warszawska z 1930 r.).

⁵⁸ B. Wróblewski, *Studia z dziedziny prawa i etyki*, 1934, s. 378 i n. oraz B. Wróblewski, *Prawda sądowa*, Wileński Przegląd Prawniczy nr 7 z 1932 r.

Oceniając rolę, jaką odegrała wówczas doktryna procesu karnego trzeba zaznaczyć, że spośród wybitnych procesualistów polskich żaden nie wypowiedział się oficjalnie po stronie sanacji. Natomiast niektórzy, jak Glaser, czy Mogilnicki krytykowali sanacyjne „reformy” ustawowe i orzecznictwo Sądu Najwyższego. Jednakże nie można o nich powiedzieć, że konsekwentnie bronili pozycji liberalno-burżuazyjnych. Tak na przykład Glaser omawiając koncepcję pozytywistów pisał: „Najbardziej nowoczesne kierunki i dążności ku reformie w prawie materialnym wymagają w dziedzinie procesu karnego zmian wręcz przeciwpostępowych, wskrzeszenia takich zasad i urządzeń, które od dawna jako nieodpowiednie, zostały usunięte”⁶². Dalej zaś Glaser pisał, że „chodzi tu o odrodzenie zasad i urządzeń od dawna porzuconych, a jednocześnie o pochowanie tych, które zajmowały naczelne miejsce w programie wielkiej reformy procesu karnego, przeprowadzonej w XIX w.”⁶³. Mimo tych stwierdzeń nie potrafił Glaser należycie ocenić pozytywizmu. Uważał, że pozytywiści rzeczywiście dążą do ochrony społeczeństwa i społecznego leczenia przestępcy i że w związku z tym proces inkwizycyjny będzie miał w tym ujęciu zupełnie inny charakter. Zdaniem Glasera te same formy, które poprzednio były antyhumanitarne będą teraz służyły humanitaryzmowi. To samo można powiedzieć i o Mogilnickim. Przeciwstawiał się on wydawanym przez sanację nowelom i krytykował je, ale z drugiej strony trzeba pamiętać, że był jednym z głównych twórców projektu kodeksu postępowania karnego, a więc projektu, który nie należał do postępowych. Mogilnicki nawet później krytykując kodeks postępowania karnego i wydawane do niego nowele domagał się powrotu do przypisów projektu komisji kodyfikacyjnej. Nie zajął on też krytycznego stanowiska wobec pozytywizmu. Przeciwnie — pisał o zgodnej współpracy między przedstawicielami szkoły klasycznej i modernistami⁶⁴.

Odrębne stanowisko w polskiej nauce procesu karnego zajmował S. Śliwiński. Nie polemizował on tak, jak Glaser i Mogilnicki z projektami nowel. Śliwiński zajmował się wyłącznie dogmatyką procesu karnego, ale w rozważaniach swoich stał na stanowisku legalizmu ustawy i z tych pozycji krytykował reakcyjne orzeczenia Sądu Najwyższego uszczuplające prawa oskarżonego. Przypadającą na ten okres działalność S. Glasera, A. Mogilnickiego i S. Śliwińskiego należy niewątpliwie ocenić pozytywnie.

Ocena działalności niektórych przedstawicieli polskiej myśli prawniczej tego okresu nastrocza jednak poważne trudności. Tak na przykład bardzo trudno jest ocenić pozycję zajmowaną przez J. Jamontta. Jamontt walczył o utrzymanie

⁵⁹ S. Zaleski, *Dwa kryzysy*, Głos Sądownictwa z 1931 r.

⁶⁰ A. Eimer, *Nowe prądy w sądownictwie*, Wiadomości Prawnicze nr 5 z 1938 r.

⁶¹ J. Zajkowski, *Polityka prawa — polityka orzecznictwa*, Wileński Przegląd Prawniczy z 1939 r.

⁶² S. Glaser, *Najnowsze kierunki w prawie i w procesie karnym*, Palestra 1928, s. 396.

⁶³ Tamże, s. 399.

⁶⁴ A. Mogilnicki, *Nowe kierunki myśli kryminalistycznej a procedura karna*, Gazeta Administracji i Policji Państwowej z 1927 r.

apelacji⁶⁵ i niezawisłość sądów⁶⁶, a z drugiej strony wypowiadał się jako zwolennik modernizmu i ubolewał nad rozdzwiewkiem, jaki istniał między projektem kodeksu karnego, uwzględniającym koncepcję pozytywistów a projektem kodeksu postępowania karnego⁶⁷, oraz zalecał zasadę oportunizmu⁶⁸. Podobnie przedstawia się sprawa K. Fleszyńskiego, który z jednej strony zwalczał zwolenników zasady oportunizmu zalecając zasadę legalizmu i podkreślając, że zasada oportunizmu byłaby nadużywana w celach politycznych⁶⁹, z drugiej zaś proponował „oszczędnościowe” reformy procesu karnego⁷⁰ i sugerował porzucenie gwarancji *in dubio pro reo*⁷¹.

IV

1. Kodeks postępowania karnego, chociaż nie należał do liberalnych, był mimo to nieodpowiedni dla sanacji. Sanacja potrzebowała procedury szybkiej i taniej. Ideałem jej była procedura karna pozbawiona gwarancji procesowych. Z tych więc powodów oddani sanacji prawnicy narzekali na „przeliberalizowanie” polskiego procesu karnego. W rzeczywistości było inaczej. Jak już podkreślaliśmy, sam projekt opracowany przez komisję kodyfikacyjną nie należał do postępowych, a przecież do tego projektu wprowadzono jeszcze znaczne poprawki. Pewne dodatkowe ograniczenia przewidywały też przepisy wprowadzające KPK. Artykuły 22—30 wprowadziły nieznane kodeksowi postępowanie uproszczone, a art. 41 przewidywał, że jeżeli sąd za przestępstwo, za które ustawa przewiduje tylko karę aresztu lub grzywny albo obie te kary łącznie, skazał oskarżonego na karę grzywny do 150 zł albo karę aresztu do 3 dni lub obie te kary łącznie, to od takiego wyroku nie można założyć apelacji, a jedynym środkiem odwoławczym jest kasacja, wiemy zaś, że podstawy kasacji były bardzo ograniczone. Przepis ten ignorował zasadę równości stron. Nie można było założyć apelacji od wyroku skazującego, ale oskarżyciel mógł założyć apelację od wyroku uniewinniającego.

Równocześnie z kodeksem postępowania karnego ukazało się też rozporządzenie Prezydenta R. P. o postępowaniu doraźnym (Dz. U. RP 1928, poz. 315). Postępowanie to w okresie nasilenia zamachów sanacyjnego reżimu na prawa obywatelskie było stosowane na bardzo szeroką skalę, mimo że w rzeczywistości nie było prze-

⁶⁵ *Apelacja w niebezpieczeństwie*, Polski Związek Prawników Kresowców, Warszawa 1928.

⁶⁶ J. Jamontt, *Dlaczego bronimy wyborów sędziowskich*, Przegląd Sądowy z 1927 r. oraz J. Jamontt, *O zmianę przepisów Konstytucji, dotyczącej władzy sądowej*, Głos Sądownictwa z 1930 r.

⁶⁷ J. Jamontt, *Rozdzwiewki w projektach naszego ustawodawstwa karnego*, Gazeta Administracji i Policji Państwowej z 1925 r.

⁶⁸ J. Jamontt, *Oportunizm przy ściganiu przestępstw*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny z 1937 r.

⁶⁹ K. Fleszyński, *Oportunizm czy legalizm ścigania karnego*, Głos Sądownictwa z 1935 r.

⁷⁰ K. Fleszyński, *Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości*, Głos Sądownictwa z 1936 r.

⁷¹ Por. B. Wisznicki, *In dubiis...*, Głos Sądownictwa z 1929 r.

stanek do wprowadzenia go w życie. Postępowanie doraźne służyło sanacji do szybkiego rozprawiania się z przeciwnikami politycznymi, w szczególności z komunistami.

2. W warunkach szybko postępującej faszyzacji życia państwowego reforma postępowania karnego nie kazała długo na siebie czekać. Pierwsze zmiany wprowadziła ustawa z dn. 21 stycznia 1932 r. (o zmianie niektórych przepisów postępowania karnego — Dz. U. R. P. 1932, poz. 60). Zmiany wprowadzone przez nowelę ze stycznia 1932 r. godziły w podstawowe prawa oskarżonego. Bardzo poważnie uszczuplały one prawo oskarżonego do obrony. Najdotkliwsze z tych zmian dotyczyły postępowania dowodowego. Zmieniono przede wszystkim art. 295, § 1 KPK, który w nowym brzmieniu przewidywał termin do składania wniosków dowodowych. Strony miały prawo składać wnioski o przeprowadzenie innych dowodów, oprócz wskazanych w załączniku do aktu oskarżenia, tylko w terminie dwutygodniowym, licząc ten termin od chwili doręczenia oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia. Wniosek złożony po terminie prezes sądu wnosił na posiedzenie niejawne sądu, który mógł wniosek taki załatwić odmownie, jeżeli uznał, że okoliczności, na których stwierdzenie ofiarowano dany dowód, nie mogły mieć wpływu na treść wyroku, albo jeżeli dowód był znany stronie tak wcześnie, że mogła go zgłosić w terminie (art. 297, § 2). Przepis ten nie dotyczył jednak prokuratora (art. 297, § 3). To uprzywilejowanie prokuratora zachwiało równość broni. O prawie do obrony można mówić tylko wówczas, gdy uprawnienia procesowe oskarżonego są w zakresie przedstawiania środków dowodowych takie same jak prawa oskarżyciela. Przed nowelą z r. 1932 było tak, że prezes sądu tylko wówczas mógł nie uwzględnić wniosku i przekazać go na posiedzenie niejawne sądu, gdy okoliczności dla których stwierdzenia dowód powołano, nie mogły mieć wpływu na treść wyroku. Nowela wprowadziła też nowy art. 330¹. W myśl tego przepisu sąd nie uwzględniał wniosku dowodowego zgłoszonego dopiero na rozprawie, jeżeli powołane we wniosku okoliczności nie mogły mieć wpływu na treść wyroku. Sąd mógł jednak odmówić przeprowadzenia dowodu również wtedy, gdy wniosek złożony został dopiero na rozprawie, a był znany stronie tak wcześnie, że mogła go zgłosić w terminie (nie dotyczyło to jednak wniosku o przeprowadzenie dowodu, który mógł mieć wpływ na treść orzeczenia o winie). W sądzie grodzkim można było składać wnioski dowodowe do chwili rozpoczęcia rozprawy. Wnioski zgłoszone po rozpoczęciu rozprawy załatwiane były w myśl art. 330¹ KPK. Zarówno więc w sądzie okręgowym jak i grodzkim wniosek dowodowy złożony po terminie mógł być załatwiony odmownie, jeżeli dowód nie dotyczył okoliczności mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie, chociaż mógł dotyczyć okoliczności, które mogły mieć nawet bardzo istotny wpływ na orzeczenie o karze, albo w przedmiocie innych kwestii, na przykład powództwa cywilnego. Prawidłowa interpretacja przepisów o postępowaniu dowodowym powinna jednak doprowadzić do wniosku, że nawet w przypadku złożenia wniosku po terminie sąd karny ma obowiązek uwzględnić go, związany jest bowiem zasadą prawdy materialnej. Tak jednak się nie stało. Sąd Najwyższy wbrew zasadzie prawdy materialnej orzekł w postanowieniu z 27 stycznia 1936 r. w sprawie 2 K 2221/35 (OSP t. XV, poz. 357), że „przeprowadzenie dowodów z urzędu zależy jednak wyłącznie od uznania sądu, nieskorzystanie więc z tego prawa nie stanowi żadnego w ogóle uchybienia procesowego, a w szczególności nie może powodować

uchylenia wyroku, gdyż za uchybienie procesowe powodujące uchylenie wyroku uważać można tylko naruszenie przepisu posiadającego charakter kategorycznego nakazu lub zakazu i nie posiadającego charakteru instrukcyjnego jedynie⁷². W wyroku zaś z 19 października 1933 r. w sprawie 3 K 591/33 (OSP t. XIII, poz. 181) wypowiedział tezę, że wnioski dowodowe złożone po terminie 14-dniowym mają za sobą domniemanie, iż zdążają tylko do przewleczenia procesu i dlatego powinny być odrzucone.

Wprowadzone przez nowelę zmiany godziły w pierwszym rzędzie w niezamożne warstwy ludności. Były faktycznym uprzywilejowaniem ludzi zamożnych, którzy od razu mieli środki na opłacenie adwokata. Najbardziej pokrzywdzeni byli biedacy wiejscy, którzy nie mogli korzystać z prawa ubogich, bo posiadali „majątek”. Bardzo często taki biedak musiał sprzedać część dobytku albo zadłużyć się, by móc opłacić adwokata, ale i wówczas obrona nie mogła wiele zdziałać wobec upływu dwutygodniowego terminu. Nie lepiej zresztą przedstawiała się sytuacja, jeśli idzie o tych, którzy korzystali z prawa ubogich. Bardzo często zanim obrońca został wyznaczony i dowiedział się o dowodach upłynął dwutygodniowy termin. W zasadzie sądy powinny w takich przypadkach dopuścić spóźniony dowód, ale Sąd Najwyższy dał im inną wskazówkę. W wyroku z 24 lutego 1937 r. w sprawie 2 K 1976/36 (Wileński Przegląd Prawniczy 1938, s. 11) Sąd Najwyższy orzekł, że oskarżony i obrońca stanowią wobec sądu jednolitą stronę procesową, toteż okoliczność, iż obrońca o pewnym dowodzie dowiedział się po upływie terminu... w przypadku, gdy sam oskarżony znał dowód przed wspomnianym terminem, nie może stać na przeszkodzie odrzuceniu dowodu...“.

Wprowadzenie terminów dowodowych komisja prawnicza Sejmu uzasadniała chęcią zapobieżenia działaniu na zwłokę. Twierdzenie to zdemaskowali jednak niektórzy prawnicy burżuazyjni. A. Mogilnicki pisał, że sądy „zawsze miały tendencję do zastaniania się względami formalnymi i do oddalania wniosków dowodowych“, toteż nie był on optymistą co do tego, że przepisy te nie będą stosowane w sposób formalistyczny⁷².

Bardzo poważnym ograniczeniem uległa też zasada bezpośredniości, która stwarza dla oskarżonego pewne gwarancje i rozszerza możliwości obrony. Przede wszystkim rozszerzono uprawnienia sądu do odczytywania protokołów, umożliwiając mu tym samym zastąpienie bezpośredniości pośrednim zetknięciem się z dowodami. W jeszcze większym stopniu zasada bezpośredniości została przełamana w postępowaniu przed sądami grodzkimi. Znowelizowany art. 446 KPK zezwalał sądowi grodzkiemu na zrezygnowanie z bezpośredniego zetknięcia się ze świadkiem i posłużenie się pomocą sądową, jeżeli świadek mieszkał w okręgu innego sądu.

Nowela w dość znacznej mierze ograniczyła zasadę bezpośredniości w postępowaniu apelacyjnym. Już KPK w brzmieniu z r. 1928 dawał sądowi apelacyjnemu możliwość odrzucania wniosków dowodowych: to zarówno tych, które dotyczyły dowodów już przeprowadzonych w sądzie I instancji, jak również tych, które zgłoszone były dopiero w apelacji. Swoboda w zakresie odrzucania wniosków dowodowych w pewnych przypadkach była jednak ograniczona. Według art. 475 KPK sąd

⁷² A. Mogilnicki, *Zmiany w procedurze karnej*, Gazeta Sądowa Warszawska z 1932 r.

odwoławczy nie mógł odmówić przeprowadzenia na rozprawie apelacyjnej dowodu przeprowadzonego już przez sąd *a quo*, jeżeli w apelacji strona stawiała uzasadniony zarzut nieścisłości protokołu lub żądała ponownego zbadania w celu stwierdzenia okoliczności w protokole nieujawnionej, a mogącej mieć wpływ na orzeczenie o winie⁷³. Jeśli zaś idzie o dowody nowe, to sąd odwoławczy tylko wtedy mógł nie uwzględnić wniosku dowodowego, gdy okoliczność mająca być stwierdzona za pomocą tego dowodu nie mogła mieć wpływu na treść orzeczenia o winie (art. 478). Poza tym sąd apelacyjny musiał na nowo przeprowadzić całe postępowanie dowodowe w przypadku, gdy rozpatrywał apelację od wyroku uniewinniającego w sprawie o przestępstwo ściągane z urzędu (art. 476)⁷⁴. Jak więc z powyższego widzimy, obowiązek sądu apelacyjnego do przeprowadzenia dowodu bezpośrednio na rozprawie apelacyjnej był ujęty dość wąsko, zwłaszcza, że art. 475 KPK w praktyce mógł mieć zastosowanie tylko wyjątkowo, na co zwracał już uwagę J. J a m o n t t⁷⁵. Nowela jeszcze bardziej zwięzła ten obowiązek. Przepis art. 476 został skreślony. Ponadto zmodyfikowano obowiązek uwzględniania nowych dowodów. Dotychczas sąd mógł je tylko wtedy odrzucić, jeżeli nie mogły mieć wpływu na orzeczenia o winie. Nowy art. 477 (odpowiednik art. 478 w brzmieniu rp. z 1928 r.) stanowił, że sąd odwoławczy tylko wtedy nie może odmówić przyjęcia dowodu, jeżeli: 1. wskazany w apelacji dowód został przez sąd pierwszej instancji bezzasadnie odrzucony na podstawie art. 330¹ albo 2. jeżeli nowy dowód nieznan był stronie przed wydaniem zaskarżonego wyroku, a dotyczył okoliczności mogących mieć znaczenie na orzeczenie o winie. Sąd odwoławczy mógł więc odrzucić nawet taki dowód, który został przez sąd I instancji bezzasadnie odrzucony przed rozprawą, a na rozprawie wniosek ponowny o przeprowadzenie tego dowodu nie został złożony (dowód odrzucony na podstawie art. 297, § 1)⁷⁶.

Nowela zmieniła też niektóre przepisy ustaw dodatkowych. Na uwagę zasługuje zmiana przepisów wprowadzających KPK, polegająca na rozszerzeniu właściwości sądów grodzkich, przed którymi rekojmie procesowe było znacznie ograniczone. Ponadto należy podkreślić nowelizację art. 65 ustawy o kosztach sądowych

⁷³ Wyraz „apelacja“ interpretowany był ścieśniająco jako „wywód“ apelacji. (Por. uchwała Izby Karnej Sądu Najwyższego z 22 marca 1930 r. w sprawie 23/30. Wileński Przegląd Prawniczy z 1930 r.).

⁷⁴ Według projektu sąd odwoławczy tylko wtedy mógł zaniechać wezwania świadków i biegłych przesłuchanych w I instancji oraz sprowadzenia dowodów rzeczowych, gdy strona apelująca tego w apelacji nie żądała, a sąd z własnej inicjatywy lub na wniosek strony przeciwnej nie uznał tego za niezbędne (art. 489). Jeśli zaś chodzi o dowód nowy, to sąd apelacyjny mógł tylko wtedy odrzucić wniosek dowodowy, jeżeli dowód nie mógł mieć wpływu na treść wyroku (art. 490). Por. Projekt ustawy postępowania karnego przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną Rzplitej Polskiej w dniu 26 kwietnia 1926, Warszawa—Lwów 1926—1927.

⁷⁵ J. J a m o n t t, *Zakres zbierania dowodów w II instancji*, Themis, Polska Seria III, t. IV, Warszawa 1928/29.

⁷⁶ Na absurdalne sformułowanie tego przepisu wskazywał A. Mogilnicki, *Zmiany w procedurze karnej*, Gazeta Sądowa Warszawska z 1932 r. Dowód zgłoszony w terminie i bezzasadnie odrzucony przez sąd *a quo* był gorzej traktowany niż dowód zgłoszony po terminie.

(Dz. U. R. P. 1928, poz. 520). Znowelizowany przepis tego artykułu stanowił, że za instancję apelacyjną i kasacyjną pobiera się opłaty podwójne, jeżeli sąd apelacyjny lub kasacyjny pozostawił wymiar kary w zaskarżonym wyroku bez zmiany.

Nowela z roku 1932 spotkała się z ostrą krytyką. Projekt noweli krytykowali nie tylko prawnicy⁷⁷. Spotkał się on również z krytyką ze strony członków komisji prawniczej Sejmu oraz na posiedzeniu Sejmu ze strony posłów partii opozycyjnych. Zarówno w komisji prawniczej, jak i na posiedzeniu Sejmu nowela uchwalona została dzięki większości posłów BBWR. Na skutek jednak sprzeciwu przedstawicieli partii opozycyjnych wiele przepisów projektu rządowego zostało usuniętych. Warto podkreślić, że projekt ten oprócz zmian wprowadzonych przez ustawę przewidywał jeszcze inne, a mianowicie ograniczenie sprzeciwu od aktu oskarżenia przez skreślenie niektórych podstaw (brak znamion przestępstwa w czynie zarzuconym, zarzut że oskarżyciel jest nieuprawniony do oskarżania) i skreślenie art. 298 KPK stanowiącego, że strona, której odmówiono przesłuchania świadka lub biegłego mogła go sama sprowadzić do sądu na rozprawę. Dalej przewidywał możliwość skreślenia niektórych podstaw kasacji, jak: zarzutu niezgodności sentencji wyroku z przepisem określającym elementy tej sentencji (art. 367), zarzutu braku znamion przestępstwa w czynie przepisany, zarzutu rozpoznania sprawy bez skargi lub wniosku, w przypadku gdy ustawa takiego wniosku wymagała. Nie przeszedł też przepis o korekcyjnalizacji, która miała polegać na tym, że prokurator będzie mógł zamiast do sądu okręgowego wnieść akt oskarżenia do sądu grodzkiego, jeżeli z okoliczności sprawy wynikałoby, że oskarżony nie otrzyma kary surowszej jak kara grzywny lub pozbawienia wolności do dwóch lat, a większość świadków mieszkała poza siedzibą sądu okręgowego. Inne też miał mieć brzmienie art. 330¹ KPK. Według projektu przepis ten przewidywał odrzucenie przez sąd dowodu nie tylko w przypadkach wymienionych w tekście ustawowym, ale ponadto w przypadku, jeżeli „przewód sądowy dostarczył takich dowodów, że sąd uzna za zbyteczne dalsze dowody na tę samą okoliczność”⁷⁸.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 21 stycznia 1932 r. niektórzy posłowie partii opozycyjnych trafnie scharakteryzowali nowelę i zdemaskowali obłudne uzasadnienia Rządu i komisji prawniczej Sejmu, które to uzasadnienia powoływały się na względy oszczędnościowe i na konieczność odciążenia sądów, zalewanych, rzekomo z powodu pieniądza, nawałem spraw. Niektórzy z posłów sięgnęli nawet do źródeł niedomagania „aparatu sprawiedliwości”. Na uwagę zasługuje głos przedstawiciela „Wyzwolenia” posła Babskiego: „Naszym zdaniem — mówił poseł Babski — przyczyny tego zahamowania normalnej pracy sądów karnych w pierwszym rządzie należy szukać w tych rozlicznych, niepotrzebnych procesach politycznych, których dzisiaj jest pełna Polska... Na wsi każdy działacz, który urządzi zebranie, który urządzi nieraz dożynki z kołem młodości ma później proces. I tu trzeba szukać tego źródła zahamowania pracy sądów, a nie w przepisach na ogół nowoczesnej i konsekwentnie

⁷⁷ Krytyce noweli poświęcone były artykuły A. Mogilnickiego, *Zmiany w procedurze karnej* (Gazeta Sądowa Warszawska z 1932 r.) i *Dwa nowe projekty zmian w k. p. k.* (Gazeta Sądowa Warszawska z 1931 r.).

⁷⁸ Projekt Ministerstwa Sprawiedliwości z 25 września 1931. Druk sejmowy nr 274.

zbudowanej ustawy o postępowaniu karnym⁷⁹. Poseł Świątkowski w ten sposób scharakteryzował nowelę: „Po naszym regulaminie więziennym, po sądach doraźnych, po Brześciu i po projekcie zniesienia instytucji niezależnej adwokatury, rząd przynosi zrujnowanemu materialnie społeczeństwu upominek noworoczny w postaci nowych podatków oraz obecnie omawianej noweli fiskalno-oszczędnościowej⁸⁰”.

3. Nowela z 21 stycznia 1932 r. nie zadowolili kół sanacyjnych. Wkrótce ukazała się druga nowela. Tym razem, aby uniknąć debat w Sejmie, wydana została w formie rozporządzenia Prezydenta (rp. z 23 sierpnia 1932 r. — Dz. U. RP 1932, poz. 662). Nowela ta rozszerzyła orzekanie przez sąd jednoosobowy. Bardzo istotna zmiana dotyczyła art. 330¹ KPK. Według znowelizowanego § 1 tegoż artykułu (w brzmieniu tekstu jednolitego z 1932 r., art. 332) sąd uwzględniał zgłoszony na rozprawie wniosek dowodowy tylko wtedy, jeżeli okoliczności, na których stwierdzenie dowód powołano, mogły mieć wpływ na treść wyroku. Jednocześnie § 2 tegoż artykułu stanowił, że sąd może odrzucić niezgłoszony w terminie wniosek dowodowy, jeżeli: 1) dowód dotyczył jedynie okoliczności, mogących mieć wpływ na treść orzeczenia o karze lub środkach zabezpieczających, 2) dowód, który dotyczył okoliczności mogących mieć wpływ na orzeczenie o winie, znany był stronie tak wcześniej, że mogła go zgłosić w terminie. Zmiana polegała więc na tym, że: po pierwsze sąd mógł odrzucić wniosek, w przypadku gdy dotyczył on okoliczności mogących mieć wpływ tylko na kwestię kary i środków zabezpieczających i to nawet wówczas, gdy dowód nie był przedtem znany stronie, po drugie sąd mógł odrzucić wniosek o przeprowadzenie dowodu znanego stronie przed upływem terminu, mimo że dowód mógł mieć wpływ na orzeczenie o winie. Oba tych możliwości sąd nie posiadał w ujęciu art. 330¹ PKP w brzmieniu nadanym temu przepisowi przez ustawę z dn. 21 stycznia 1932 r.

Nowela z dn. 23 sierpnia 1932 r. nadała też sądowi większą swobodę w zakresie przyznawania prawa ubogich. W myśl art. 556, § 2, sąd przyznawał prawo ubogich na podstawie zaświadczenia władz administracyjnych albo na podstawie innych danych, które uznał za dostateczne. Według noweli sąd przyznawał prawo ubogich na podstawie zaświadczenia, jeżeli uznał je za dostateczny dowód zupełnego ubóstwa danej osoby. Termin do złożenia wniosku o wyznaczenie obrońcy z urzędu dla założenia wywodu kasacji nowela uczyniła terminem zawiłym, a jednocześnie wprowadziła nowy termin zawiły dla złożenia wniosku o przyznanie prawa ubogich, w przypadkach gdy oskarżony starał się o to prawo, aby być zwolnionym od obowiązku złożenia kaucji kasacyjnej (trzy dni od daty otrzymania odpisu wyroku z uzasadnieniem — art. 492, § 2). Skutek był taki, że czynność wykonana po tym terminie była z mocy prawa nieważna. Jeżeli przyznanie prawa ubogich nastąpiło na podstawie wniosku złożonego po terminie, Sąd Najwyższy pozostawiał kasację bez rozpoznania.

Drakońskimi wprost można nazwać te przepisy, które wprowadziły ryzyko pogorszenia położenia oskarżonego w przypadku kiedy zaskarżał on wyrok. Do art. 484 wprowadzono pkt. „c”, który stanowił, że sąd odwoławczy nie może zaliczyć oskarżonemu na poczet kary tymczasowego aresztowania w okresie międzyinstan-

⁷⁹ Stenogram 42 posiedzenia Sejmu z 21 stycznia 1932 r.

⁸⁰ Tamże.

cyjnym, jeżeli sąd ten w całości zatwierdził wyrok sądu I instancji. Zmieniono również art. 520 KPK wprowadzając do postępowania kasacyjnego *reformatio in peius*. Sąd, któremu sąd kasacyjny przekazał sprawę do ponownego rozpoznania, mógł zwiększyć lub zmniejszyć karę wymierzoną oskarżonemu bez względu na to czy wyrok uchylono na żądanie oskarżyciela, czy oskarżonego. Oskarżony ponosił karę za to, że ośmielił się zaprotestować przeciwko wyrokowi wydanemu z pogwałceniem prawa. W tej sprawie nie bez sarkazmu pisał Mogilnicki: „Aczkolwiek ustawa daje ci obywatelu wyraźnie określone prawo zaskarżenia do Sądu Najwyższego skazującego cię wyroku, to jednak bądź ostrożny, jeżeli nie masz racji się skarżyć, to Sąd Najwyższy zatwierdzi wymierzoną ci karę, ale jeżeli masz rację, to możesz za to posiedzieć o parę lat dłużej”⁸¹. Dotkliwa dla oskarżonego była też zmiana art. 508 KPK. W brzmieniu rozporządzenia Prezydenta z dn. 19 marca 1928 r. przepis ten przewidywał, że o terminie rozprawy kasacyjnej Sąd Najwyższy zawiadamia strony tylko wtedy, jeżeli strona tego zażąda. Natomiast po znowelizowaniu przepis ten stanowił, że Sąd Najwyższy nie zawiadamia stron o terminie rozprawy z wyjątkiem władz państwowych. Prof. Glaser krytykując tę nowelę wskazywał na to, że ani kodeks niemiecki z roku 1877 po nowelach hitlerowskich, ani nawet faszystowski kodeks włoski z roku 1930 nie przewidywał takich przepisów. Kodeks włoski w art. 534, § 4 przewidywał obowiązek zawiadamiania o terminie rozprawy kasacyjnej, a według kodeksu japońskiego zawiadomienie takie musiało nastąpić 35 dni przed rozprawą⁸². Ustawodawca sanacyjny wyprzedził więc w tym względzie nawet państwa najbardziej zaawansowane w faszyzmie.

Nowela ograniczyła również podstawy kasacji, wprowadzając w szeregu spraw tzw. „małą kasację”. W sprawach karno-administracyjnych, skarbowych, w których kara nie przekraczała 3000 zł, w sprawach o wykroczenia oraz w sprawach prywatno-skarbowych podstawą kasacji mogły być tylko nieliczne zarzuty obrazy prawa procesowego, stanowiące bezwzględne podstawy kasacji oraz okoliczności, które sąd kasacyjny musiał uwzględnić z urzędu. Z drugiej strony liczba bezwzględnych przyczyn kasacji została zmniejszona. Jednocześnie rozszerzono krąg przypadków, kiedy kasacja była załatwiana na posiedzeniu niejawnym.

Ograniczenia praw oskarżonego dotyczyły nawet postępowania w przedmiocie wznowienia postępowania. Wznowienie na korzyść oskarżonego z powodu ujawnienia nowych okoliczności ograniczono do *facta noviter reperta*.

W tym celu, aby umożliwić sanacyjnym sądom bezpodstawne stosowanie tymczasowego aresztowania, nowela pozbawiła mocy obowiązującej austriacką ustawę z dn. 18 sierpnia 1918 r. o odszkodowaniach z powodu aresztu śledczego i niemiecką ustawę z dn. 14 lipca 1904 r. o odszkodowaniach za niewinnie odcierpiany areszt śledczy.

4. Zmian w zakresie prawa procesowego nie można odrywać od zmian w zakresie prawa materialnego. W roku 1932 wyszedł nowy kodeks karny. Kodeks ten wcielał w życie wiele postulatów pozytywistów. W szerokim zakresie przewidywał stoso-

⁸¹ A. Mogilnicki, *K. P. K. wymaga zmian*, Gazeta Sądowa Warszawska 1936, s. 341.

⁸² S. Glaser, *Szkodliwa nowelizacja (na marginesie art 525 K. P. K.)*, Gazeta Sądowa Warszawska z 1935 r.

wanie środków zabezpieczających. Na uwagę zasługuje art. 83. Sąd mógł zarządzić po odbyciu przez skazanego kary umieszczenia go w domu pracy przymusowej na przeciąg 5 lat, jeżeli czyn „pozostawał w związku ze wstrętem do pracy“. Po upływie jednego roku sąd mógł zarządzić zwolnienie. Jeszcze bardziej reakcyjny był art. 84. W myśl tego przepisu sąd zarządzał umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych tych przestępców, u których stwierdził trzykrotny powrót do przestępstwa oraz przestępców „zawodowych“ lub „z nawyknięcia“, jeżeli pozostawienie ich na wolności groziło niebezpieczeństwem dla „porządku prawnego“. Zamknięcie w takim zakładzie następowało po odbyciu kary i trwało tak długo, jak sąd uważał to za stosowne, w każdym jednak razie nie krócej niż 5 lat. Po upływie każdych 5 lat sąd dowolnie decydował czy zastosować ten środek na dalsze 5 lat.

W jeszcze większym stopniu reakcyjne koncepcje pozytywistów znalazły zastosowanie w rozporządzeniu z dn. 17 kwietnia 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu (Dz. U. RP 1934 poz. 473). Rozporządzenie to wzorowane było na hitlerowskim zarządzeniu z dn. 13 listopada 1933 r. wprowadzającym tzw. „policyjny areszt zapobiegający“ stosowany wobec osób, które nie popełniły przestępstwa, ale były niebezpieczne dla reżimu. Na podstawie rozporządzenia z 1934 r. sąd mógł umieścić w miejscu odosobnienia tzw. „osoby niebezpieczne“ dla porządku publicznego. O umieszczeniu w miejscu odosobnienia decydował sędzia śledczy na wniosek władzy administracyjnej. Uzasadniony wniosek był wystarczającą podstawą zastosowania tego środka. Obrona była wykluczona.

5. Oprócz zmian w dziedzinie prawa karnego materialnego oraz w zakresie zwykłego postępowania karnego, wprowadzono szczególne formy postępowania. W dniu 2 września 1931 r. Rada Ministrów wydała rozporządzenie, na mocy którego na obszarze całego państwa wprowadzono postępowanie doraźne. Rozciągnięte ono zostało na wszystkie przestępstwa, co do których mogło być stosowane. Drugie rozporządzenie w przedmiocie postępowania doraźnego wydała Rada Ministrów w dniu 26 października 1932 r. Rozporządzenie z roku 1932 utrzymało stan wprowadzony rozporządzeniem z 1931 r., a wydane zostało tylko ze względu na zmianę kodeksu karnego. Postępowanie doraźne określone przez rozporządzenie z roku 1928 wzorowane było na postępowaniu austriackim. Charakteryzowało się ono jak najdalej idącymi ograniczeniami gwarancji procesowych. Na podkreślenie zasługuje to, że akt oskarżenia w tych sprawach nie musiał być uzasadniany. Śledztwo sądowe nie było prowadzone. Terminy procesowe zostały znacznie skrócone. Wyrok orzekający karę śmierci podlegał wykonaniu w ciągu 24 godzin. Ustawa zezwalała na wykonanie wyroku przed uzyskaniem odpowiedzi Prezydenta w sprawie ułaskawienia. Postępowanie doraźne określone rozporządzeniem z 1928 r. było gorsze od postępowania austriackiego, to ostatnie bowiem mogło toczyć się tylko trzy dni i w razie niezakończenia sprawy w tym czasie przekazywano ją do rozpoznania w zwykłym trybie, podczas gdy postępowanie doraźne w Polsce mogło toczyć się przez czas dłuższy i właściwie nie było postępowaniem doraźnym *sensu stricto*, ale zastąpieniem procedury przewidującej dla oskarżonego pewne prawa przez procedurę pozbawioną tych praw. W stosunku do austriackiego pierwowzoru postępowanie to było jeszcze o tyle gorsze, że w Austrii mogło ono być stosowane w przypadkach na prawdę

wyjątkowych, a w Polsce władza administracyjna miała nieograniczone prawo wprowadzania go w życie.

Sądy doraźne w Polsce zapisały się krwawym terrorem. W roku 1931 tylko w ciągu trzech miesięcy swojej działalności osądziły 66 osób, z tej liczby 39 osób zostało skazanych na karę śmierci, a 13 na karę więzienia. W ciągu 1932 r. sądy doraźne osądziły 244 osoby. Spośród tej liczby 127 osób zostało skazanych na karę śmierci, a 77 na karę więzienia. Szczególną działalnością odznaczało się sądownictwo doraźne w województwach wschodnich i południowo-wschodnich. W 1931 r. 70% spraw doraźnych przypadało właśnie na te województwa. Procent wyroków skazujących na karę śmierci w tych województwach wynosił 82%⁸³. Wśród skazanych pokaźną liczbę stanowili działacze partii komunistycznej.

W okresie nasilonej faszystacji procesu karnego sanacja wydała jeszcze jeden interesujący akt, mianowicie rozporządzenie z dn. 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (Dz. U. RP 1934, poz. 851). Z punktu widzenia procesowego na szczególną uwagę zasługuje art. 27. Był on wzorowany na art. III hitlerowskiej ustawy z dn. 24 kwietnia 1934 r. W myśl art. 27 wybór obrońcy podlegał zatwierdzeniu przez prezesa Sądu. Odmowa zatwierdzenia nie wymagała uzasadnienia⁸⁴.

6. Po wprowadzeniu faszystowskiej konstytucji z roku 1935 sanacja jeszcze bardziej dążyła do likwidacji gwarancji procesowych. W dniach 5—8 listopada 1936 r. obradował III Zjazd Prawników Polskich, który dał wyraz faszystowskim dążeniom do przekształcenia procesu w narzędzie szybkiej represji. Szczególnie ostry atak zwrócono przeciwko apelacji. Zniesienia jej domagał się szereg prawników⁸⁵. Charakterystyczna jest wypowiedź jednego z dyskutantów, który uzasadniał konieczność zniesienia apelacji obsadą sądów apelacyjnych. O ile jego zdaniem w sądach I instancji byli ludzie, którzy potrafili dostosować wyroki do „racji stanu“, to w sądach apelacyjnych znajdowali się ludzie o poglądach liberalnych, którzy niweczyli pracę tych sędziów. Bardziej szczerzej wypowiedzi nie trzeba szukać. Niemniej charakterystyczne pod tym względem było przemówienie ministra Grabowskiego, który oceniając obowiązującą wówczas procedurę stwierdził, że jest ona powolna i za bardzo liberalna. Zdaniem Grabowskiego reforma procesu karnego powinna dążyć do przyspieszenia i „odliberalizowania“ postępowania karnego⁸⁶.

W krótkim czasie po zjeździe Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało nowy projekt nowelizacji KPK. Tym razem obłudnie powołano się na prawdę materialną i sprawność postępowania karnego⁸⁷. Równocześnie na łamach czasopism prawni-

⁸³ K. Winia wer, *Postępowanie doraźne*, Warszawa 1934, s. 14 i n.

⁸⁴ Przepis ten krytykowali M. Szerer, *Nowe zjawiska w polskiej procedurze karnej*, Gazeta Sądowa Warszawska z 1935 r. i I. K. Kondratowicz, *Wylączenie obrońcy w sprawach o niektóre przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa*, Gazeta Sądowa Warszawska z 1935 r.

⁸⁵ Pamiętnik III Zjazdu Prawników Polskich, Cz. I, Warszawa 1937.

⁸⁶ Pamiętnik III Zjazdu Prawników Polskich, Cz. II, Warszawa 1938.

⁸⁷ *Projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym*. Współczesna Myśl Prawnicza, nr 2, z 1937 r.

czych rozpoczęto kampanię, której celem było przekonanie ogółu prawników o słuszności projektowanej noweli⁸⁸. Projekt przewidywał rozszerzenie właściwości sądów grodzkich, rozszerzenie możliwości stosowania tymczasowego aresztowania, znaczne ograniczenia w zakresie postępowania apelacyjnego i kasacyjnego. Spośród najbardziej interesujących przepisów projektu należy wymienić art. 165, który przewidywał stosowanie tymczasowego aresztowania m. in. wówczas, kiedy ten, przeciwko któremu toczy się postępowanie karne „podejrzany jest o popełnienie przestępstwa niebezpiecznego dla ładu prawnego, a pozostawienie go na wolności godziłoby w poczucie prawne społeczeństwa“, albo gdy „zachodzi uzasadniona obawa, że pozostawiony na wolności będzie dopuszczał się przestępstw“. Przepis ten dałby sądom dużą swobodę w stosowaniu tego środka. Wpływ doktryny hitlerowskiej na opracowanie tego przepisu nie budzi chyba żadnych wątpliwości. Na uwagę zasługuje też inny przepis projektu, a mianowicie art. 500, który znosił w postępowaniu apelacyjnym zakaz *reformationis in peius*. W zakresie postępowania kasacyjnego projekt przewidywał rozszerzenie przypadków, kiedy kasacja mogła być załatwiona na posiedzeniu niejawnym. Rozprawa kasacyjna miała być zjawiskiem wyjątkowym. Wspomnieć też należy o projektowanym art. 531. Przewidywał on kary nakładane na adwokatów za lekkomyślnie założoną kasację. Kara miała wynosić od 50 do 1000 zł. Wymierzać miał ją Sąd Najwyższy, a niezależnie od tego miał zawiadamiać o tym władzę dyscyplinarną adwokata⁸⁹.

Projekt, mimo dużej akcji propagandowej spotkał się i tym razem z krytyką⁹⁰. Pod wpływem tej krytyki sanacyjny ustawodawca musiał zrezygnować z niektórych projektowanych przepisów, ale wprowadził za to szereg innych. Przepis o karach nakładanych na adwokatów ani przepis znoszący zakaz *reformationis in peius* nie stał się prawem. Wprowadzono za to inne bardzo dotkliwe przepisy. Nowy art. 504¹ wprowadził obowiązek dołączenia do zapowiedzenia kasacji dowodu wpłacenia zaliczki na kaucję kasacyjną w wysokości jednej czwartej kaucji. Bez tego dowodu nie przyjmowano zapowiedzenia kasacji. Jeżeli zapowiedzianej kasacji oskarżony nie wywiódł, wówczas wpłacona część kasacji ulegała przepadkowi. Ustawodawca faszystowski wyszedł z założenia, że jeżeli oskarżony chce się dowiedzieć, jakie były motywy skazania go, to niech za to płaci; trzeba bowiem podkreślić, że w myśl obowiązujących wówczas przepisów bez zapowiedzenia kasacji sąd apelacyjny nie uzasadniał wyroków. Równocześnie podniesiono wysokość kaucji kasacyjnej. Poprzednio kaucja dla wszystkich spraw wynosiła 100 zł. Według noweli — 100 zł w sprawach

⁸⁸ Patrz przypis nr 44.

⁸⁹ Por. *Projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym*, Współczesna Myśl Prawnicza, nr 2, z 1937 r.

⁹⁰ Na uwagę zasługują artykuły: S. Glasera, *Reformatio in peius*. *Gazeta Sądowa Warszawska* z 1937 r.; A. Mogilnicki, *Projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym*. *Gazeta Sądowa Warszawska* z 1937 r.; M. Niedzielskiego, *Nowa reforma procedury karnej*. *Palestra* z 1937 r.; A. Nowińskiego, *Przed nowelizacją k. p. k.* *Współczesna Myśl Prawnicza* nr 5 z 1937 r.; A. Mogilnickiego, *Jeszcze jedna nowela do k. p. k.* *Gazeta Sądowa Warszawska* z 1938 i 1939 r.; A. Liebeskinda, *Reformatio in peius w projekcie noweli do kodeksu postępowania karnego*. *Przegląd Sądowy* z 1937 r.

grodzkich, w innych zaś 300. Ograniczono też krąg osób zwolnionych z obowiązku składania kaucji. Skreślono mianowicie pkt „c“ art. 508, par. 1, który przewidywał, że od składania kaucji wolni są skazani na karę pozbawienia wolności powyżej dwóch lat. Nowela rozszerzyła również możliwość rozpoznania kasacji na posiedzeniu niejawnym⁹¹.

V

1. Poważną rolę w procesie faszyzacji postępowania karnego odegrało orzecznictwo sądowe. Pochodzące z tego okresu orzecznictwo Sądu Najwyższego bardzo często ograniczało prawa oskarżonego w sposób bardziej jaskrawy niż ustawa. Sąd Najwyższy wkładał w przepisy postępowania karnego reakcyjną treść, uzupełniając ustawę w tych przypadkach, kiedy zdaniem rządzących kół sanacyjnych była ona zbyt liberalna. Działo się to od pierwszych chwil obowiązywania procedury z roku 1928. W kilka zaledwie miesięcy po wejściu w życie kodeksu postępowania karnego z roku 1928 Izba Karna Sądu Najwyższego wydała uchwałę, w której dała wyraz reakcyjnej, ograniczającej prawa oskarżonego polityce Sądu Najwyższego (uchwała z dn. 22 marca 1930 r. w sprawie 22/30 — *Wileński Przegląd Prawniczy* z 1930). W uchwale tej Sąd Najwyższy podał wskazówki, jak należy interpretować przepisy art. 298, 475, 476 i 478. Interesuje nas interpretacja art. 298 i 476. Przepisy te przewidywały pewne gwarancje procesowe. Art. 298 stanowił, że strona, której sąd odmówił przesłuchania świadka lub biegłego może sama sprowadzić go do sądu. W omawianej uchwale Sąd Najwyższy wyjaśnił, że przepis ten nie posiada zastosowania w postępowaniu apelacyjnym. Teza ta była sprzeczna z przepisem art. 473 PKP, który mówił, że w postępowaniu przed sądem odwoławczym mają zastosowanie przepisy dotyczące postępowania przed sądem I instancji, chyba że przepisy dotyczące postępowania przed sądem odwoławczym regulują jakąś kwestię w sposób odmienny. W tej jednak materii żaden przepis nie wskazywał na to, że art. 298 nie ma zastosowania w postępowaniu apelacyjnym. Wykładnię ścieśniającą na niekorzyść oskarżonego zastosował również Sąd Najwyższy w odniesieniu do art. 476 KPK. Przepis ten stanowił, że „sąd apelacyjny, rozpoznający sprawę z powodu apelacji założonej od wyroku uniewinniającego w sprawie o przestępstwo ścigane z urzędu, jest obowiązany przeprowadzić na nowo całe postępowanie dowodowe...“ Nie ulega zatem wątpliwości, że przepis ten był dla oskarżonego poważną gwarancją procesową. Tymczasem Sąd Najwyższy postarał się o to, by w większości przypadków przepis ten nie był stosowany. Osiągnął to w drodze daleko idącego formalizmu. W uchwale, o której mówimy wypowiedział pogląd, że określenie „sąd apelacyjny“ użyte zostało w tym przepisie w znaczeniu ustrojowym, a nie procesowym. Przepis dotyczy zatem tylko sądu apelacyjnego, a nie jakiegokolwiek sądu odwoławczego rozpatrującego apelację od wyroku sądu I instancji. Przepis nie ma więc zastosowania w postępowaniu apelacyjnym przed sądem okręgowym.

⁹¹ Jediną pozytywną stroną tej noweli było przedłużenie terminu do zapowiedzenia środka odwoławczego z 3 na 7 dni oraz zmiana art. 525 KPK w tym sensie, że Sąd Najwyższy miał teraz zawiadamiać strony o terminie rozprawy kasacyjnej na ich żądanie i pod adresem wskazanym w Warszawie.

W latach 1931—33 proces faszyzacji orzecznictwa stał się bardziej wyraźny i natężony. Przy rozstrzyganiu wielu kwestii Sąd Najwyższy wykazywał dużo niekonsekwencji. Po prostu stosował swoistą „logikę prawniczą“. Ten sam problem był różnie rozstrzygany w zależności od tego czy w opraciu o ustaloną tezę miało być wydane orzeczenie korzystne dla oskarżonego, czy niekorzystne. Niekiedy nawet w tych samych orzeczeniach przyjmowano dwa odmienne rozstrzygnięcia.

Przykładem tego może być orzeczenie d. 4 października 1935 r. w sprawie I K 675/35 (*Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny* z 1936 r.). W orzeczeniu tym czytamy: „W zakresie przestępstw ciągłych konieczne jest ściśle rozróżnienie skutków wyroków skazujących od skutków wyroków uniewinniających. Przy skazującym wyroku zasada rzeczy osądzonej dotyczy wszystkich nawet nieujawnionych fragmentów działania. Przy uniewinniającym wyroku działanie rozdziela się na szereg pojedynczych czynów, co do których zasada *ne bis in idem* stosuje się tylko o tyle, o ile zostały osądzone jako samodzielne przestępstwa. Nic nie stoi zatem na przeszkodzie, ażeby inne, przy pierwszym osądzeniu nieznane czyny stały się przedmiotem nowego postępowania“. Trudno wyobrazić sobie lepszy przykład niekonsekwencji. Niekiedy pewne czyny objęte są materialną prawomocnością wyroku (*res iudicata pro veritate habetur*), niekiedy nie, mimo że były już przedmiotem postępowania karnego, gdyż stanowiły tylko fragmenty jednego czynu ciągłego. Wszystko zaś zależy od tego, jaki był wyrok — skazujący czy uniewinniający.

Innym przykładem takiej niekonsekwencji może być postanowienie siedmiu sędziów z d. 2 grudnia 1933 r. w sprawie 3 K 398/33 (OSP t. XIII, poz. 322). W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że w postępowaniu karnym oskarżony i obrońca stanowią wobec sądu jednolitą stronę procesową ze skutkiem działania jednego za drugiego, w innych zaś przypadkach oskarżony i obrońca działają jako jednostki samoistne, niezależne od siebie. Taka teza potrzebna była Sądowi Najwyższemu, by mógł wydać orzeczenie, w myśl którego uchybienie terminowi zawitemu przez obrońcę ma zawsze skutek niekorzystny dla oskarżonego. W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Najwyższy powołał się na to, że środki odwoławcze są tylko dobrodziejstwem dla oskarżonego i nie jest konieczne, aby oskarżony z nich korzystał, a nadto na to, że uchybienie terminowi przez obrońcę musi mieć niekorzystne skutki dla oskarżonego, bowiem ten, powierzając mu obronę, musi liczyć się z możliwościami pomyłek, niedopatrzeń itd., które „aczkolwiek podpadają pod pojęcie *culpa*, są jednak nierozzerwalnie związane z naturą ludzką i indywidualnością poszczególnych adwokatów“. Wreszcie w uzasadnieniu tego orzeczenia czytamy, że wytyczne do tego rodzaju interpretacji należy czerpać z nowel z roku 1932, w których ustawodawca dał wyraz tendencji do przyspieszenia postępowania⁹². W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy zerwał z poglądem reprezentowanym przez przedstawicieli nauki polskiej, którzy uważali, że obrońca może podejmować tylko czynności korzystne dla oskarżonego i że czynności niekorzystne nie mogą obciążać oskarżonego⁹³.

⁹² Orzeczenie to krytykował S. G l a s e r w głosie zamieszczonej w OSP, t. XIII, poz. 322.

⁹³ Stanowisko, jakie zajął Sąd Najwyższy sprzeczne było ze stanowiskiem, jakie zajmowała nauka polska (Por. S. G l a s e r w głosie zamieszczonej w OSP, t. XIII,

2. W pochodzącym z tego okresu orzecznictwie Sądu Najwyższego można obserwować stosowanie dwóch metod. Pierwsza z nich to metoda formalno dogmatyczna. Dzięki tej metodzie Sąd Najwyższy mógł ze szkodą dla praw oskarżonego stosować wykładnię werbalistyczną, która niekiedy doprowadzała do absurdu. Jednak bardzo często metoda ta nie była wystarczająca i wówczas sądy stosowały drugą metodę, która polegała na nadawaniu normie prawnej znaczenia sprzecznego z jej brzmieniem.

Przykładem formalizmu może być szereg orzeczeń. Oto niektóre z nich. W orzeczeniu z d. 1 lutego 1934 r. w sprawie 3 K 1363/33 (OSP t. XIII, poz. 343) Sąd Najwyższy postanowił pozostawić kasację oskarżonego bez rozpoznania tylko dlatego, że kasacja podpisana była na marginesie pisma, a nie pod jego treścią, a poza tym — jak podkreślało uzasadnienie wyroku — podpis był nieczytelny⁹⁴.

W innym orzeczeniu, a mianowicie w wyroku z d. 9 marca 1937 r. w sprawie 2 K 2020/36, Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że ustanowienie obrońcy z urzędu w przypadkach obrony obligatoryjnej nie musi nastąpić przed upływem terminu do składania wniosków dowodowych (OSP t. XVII, poz. 111). Orzeczenie to dotyczyło ówczesnego art. 87 KPK, który stanowił, że oskarżony musi mieć obrońcę na rozprawie przed sądem przysięgłych. Z powyższego orzeczenia wynikało, że w tych tak bardzo poważnych sprawach wystarczało, jeśli sąd wyznaczył obrońcę tuż przed rozprawą główną. To, czy obrońca miał możliwość przygotowania się do obrony i zgłoszenia w terminie wniosków dowodowych, to inna sprawa. Sąd Najwyższy za prawidłowe uznawał takie postępowanie, które choć czyniło zadość formie, sprzeczne było z założeniem obrony. Na zagwarantowaniu faktycznej obrony Sądowi Najwyższemu zupełnie nie zależało. Znaczenie tego orzeczenia dla praktyki można zrozumieć dopiero po jego zestawieniu z przepisami o terminach dowodowych oraz z innymi orzeczeniami Sądu Najwyższego, jak wspomniane już orzeczenie z d. 24 lutego 1937 r. w sprawie 2 K 1976/36 (*Wileński Przegląd Prawniczy* z 1938 r.).

Warto wspomnieć również o wyroku z d. 18 listopada 1930 r. w sprawie II K 523/30 (*Gazeta Administracji i Policji Państwowej* z roku 1931, s. 568), w którym Sąd Najwyższy orzekł, że „niestawienie się wyznaczonego z urzędu obrońcy do rozprawy nie stanowi obrazy przepisów postępowania sądowego, a skutkować może jedynie odpowiedzialność dyscyplinarna obrońcy. Brak obrońcy na rozprawie musi być przez sąd wzięty pod uwagę tylko w przypadkach przewidzianych w art. 87 i 38 KPK (tj. obrony obligatoryjnej — uwaga moja W. D.)“. Orzeczenie to nie powinno jednak nas zdziwić, jeżeli zdamy sobie sprawę, że formalizm sądów szedł znacznie dalej. W okresie międzywojennym znana była praktyka sądów, które odmawiały odroczenia rozprawy, jeśli obrońca nie stawił się z powodu choroby⁹⁵.

s. 325 i n. i S. Śliwiński, *Proces karny*, Warszawa 1936, s. 203). W nauce polskiej nieco inne stanowisko zajmował tylko A. Mogilnicki, *Zakres uprawnień obrońcy karnego*, *Gazeta Sądowa Warszawska* z 1933.

⁹⁴ Pogląd ten krytykował S. Śliwiński w głosie zamieszczonej w OSP, t. XIII, poz. 343.

⁹⁵ J. Ruff, *Odroczenie rozprawy karnej z powodu choroby obrońcy*, *Gazeta Sądowa Warszawska* z 1930 r.

Innym przykładem formalizmu jest postanowienie z d. 15 stycznia 1934 r. w sprawie 2 K 1252/33 (OSP t. XIII, poz. 273). Artykuł 507 KPK stanowił, że do wyводу kasacji załącza się dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej. Bez tego dowodu kasacja nie była przyjmowana. Jednakże art. 508 KPK przewidywał zwolnienie z obowiązku składania kasacji m. in. osób skazanych na karę pozbawienia wolności powyżej dwóch lat. W omawianym orzeczeniu Sąd Najwyższy postanowił pozostawić kasację bez rozpoznania, ponieważ opiekun, który za nieletniego aresztowanego wniósł kasację, nie dołączył do niej kaucji. W uzasadnieniu czytamy, że zwolnienie od kaucji kasacyjnej wniesionej przez obrońcę nie rozciąga się wszakże na kasację opiekuna, który nie jest zwolniony od kaucji kasacyjnej, z tego tytułu, że oskarżony jest od niej zwolniony⁹⁶. Jednocześnie w tym samym postanowieniu Sąd Najwyższy orzekł, że oskarżony nie może się żalić na nieprzyjęcie kasacji założonej przez opiekuna, gdyż zażalenie takie przysługuje wyłącznie temu ostatniemu⁹⁵.

Do tego rodzaju formalistycznych orzeczeń należą również te, w których Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że dowód należy odrzucić, jeżeli zgłoszony został po terminie, a to dlatego, iż wniosek dowodowy złożony po terminie posiada za sobą domniemanie przewlekania sprawy. Domniemanie to musiało być obalone okolicznościami sprawy. Ciężar obalenia jego spoczywał na stronie, która zgłosiła po terminie wniosek dowodowy. Na szczególne podkreślenie zasługują w tej mierze dwa orzeczenia: wyrok z d. 19 września 1933 r. w sprawie 3 K 591/33 (OSP t. XIII, poz. 181) oraz wyrok z d. 11 grudnia 1933 r. w sprawie 2 K 1079/33 (OSP t. XIII, poz. 536).

Formalizm, który przewija się w orzecznictwie Sądu Najwyższego w wysokim stopniu utrudniał poznanie prawdy. Sprzeczny był z naczelną zasadą procesu karnego; zasadą prawdy materialnej. Jednak pracownikom burżuazyjnego aparatu państwowego nie zależało na ujawnieniu prawdy, która w procesie karnym polega na zgodności ustaleń sądu z rzeczywistością. Ujawnienie prawdy doprowadzało bardzo często do kompromitacji, co niewątpliwie nie leżało w interesie panującej klasy. I tu teoria przysłała za pomocą praktyce. W zachodnio-europejskiej burżuazyjnej literaturze procesu karnego opracowana została teoria tzw. „prawdy sądowej” albo „prawdy prawniczej”. W myśl tej teorii prawda sądowa to nie jakaś prawda w ogóle. Prawda sądowa to pojęcie wyłącznie prawnicze. Sąd karny nie jest w stanie poznać prawdy, która odpowiada rzeczywistości, ale musi ograniczyć się do prawdy specjalnej — prawdy sądowej. Teoria prawdy sądowej przeniesiona została do literatury polskiej. Spotykamy ją już u W. Spasowicza⁹⁷. Bardziej rozwinięta występuje u W. Makowskiego⁹⁸. Na szczególną zaś uwagę zasługuje prawda sądowa w ujęciu B. Wróblewskiego. W jednej z prac Wróblewskiego czytamy, że „prawda sądowa nie jest prawdą naukową, poszukiwaną i zdobywaną przy pomocy odpowiednich środków i metod poznawczych”. W konkluzji Wróblewski stwierdza, że „prawda sądowa w gruncie rzeczy jest prawdą pragmatyczną”. O tym zaś, jak B. Wróblewski rozumiał prawdę pragmatyczną świadczy najlepiej jego własne wy-

⁹⁶ Por. krytykę S. Śliwińskiego w głosie zamieszczonej w OSP, t. XIII, poz. 273.

⁹⁷ W. Spasowicz, *Pisma*, t. IV, Petersburg 1892, s. 298 i n.

⁹⁸ W. Makowski, *Zbrodnie, kary i sądy wyjątkowe*, Warszawa 1911, s. 52 i n.

jaśnienie. W tej sprawie pisał on, że „prawdziwe“ w ujęciu klasycznym oznacza „zgodne z rzeczywistością“, natomiast w ujęciu pragmatycznym „pozostające w sposób odpowiedni do czegoś, co jest pożyteczne lub skuteczne dla osiągnięcia zamierzonego celu“⁹⁹. Jakie praktyczne konsekwencje wypływały z takiego ujęcia. Z koncepcji tej wynikało, iż sąd nie musi wcale dążyć do poznania rzeczywistości i do oparcia swego przekonania o winie oskarżonego na ustaleniach zgodnych z rzeczywistością. Sąd musi jedynie dążyć do poznania tego, co jest celowe i orzec stosownie do tego, co uznaje za celowe. Reakcyjnego charakteru tej teorii nie potrzeba chyba podkreślać. Filozoficznych źródeł tej teorii trzeba szukać w pragmatyzmie Jamesa.

Przechodząc do omówienia drugiej metody należy podkreślić, że chodzi tu o stosowanie wykładni wyraźnie kolidującej z brzmieniem interpretowanej normy. Metoda ta była już jawnym łamaniem burżuazyjnej praworządności. Jako przykład może służyć słynne orzeczenie z d. 25 września 1935 r. w sprawie I K 280/35 (OSP t. XVI, poz. 171). Odnosiło się ono do art. 525 KPK (w brzmieniu obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości z 1932 r.). Artykuł ten stanowił że: „Sąd Najwyższy nie zawiadamia stron o terminie rozprawy z wyjątkiem władz państwowych“. Taki był przepis i należało z niego wyciągnąć następujący wniosek: Sąd Najwyższy nie wysyła stronom zawiadomień o terminie rozprawy kasacyjnej, ale to nie oznacza, iż nie udziela on informacji co do terminu, gdy strona lub jej pełnomocnik (obrońca) zgłosi się w kancelarii sądu i prosi, aby tam na miejscu podano mu do wiadomości termin rozprawy. Tymczasem Sąd Najwyższy stanął na innym stanowisku. W omawianym orzeczeniu wyjaśnił, iż jedyną prawną podstawą autentycznej informacji zarówno co do daty, jak i godziny rozprawy kasacyjnej jest wokanda sądowa. Stwierdzenie to posłużyło sądowi do wyciągnięcia dalszego wniosku. W tymże orzeczeniu Sąd Najwyższy postanowił, że wolno sądowi odmówić informacji co do daty i godziny rozprawy, w przypadku gdy strona zgłasza się do kancelarii sądowej i prosi o taką informację, a jeżeli nawet udzieli jej, to informacja taka nie posiada waloru informacji autentycznej i wobec tego sąd może zmienić termin rozprawy nie zawiadamiając o tym strony. Okoliczność, że już po udzieleniu informacji sąd zmienił termin rozprawy kasacyjnej, nie stanowi żadnego uchybienia ze strony sądu¹⁰⁰.

Teoretyczne uzasadnienie tego rodzaju orzeczeń dawała szkoła „wolnego prawa“. Teorie reprezentowane przez przedstawicieli tej szkoły wywodziły się z filozofii Iheringa. Teoria „wolnego prawa“ miała licznych zwolenników, spośród których na szczególne wymienienie zasługuje Gèny. Przedstawiciele tej szkoły zrywali z monteskiuszowskim podziałem władz. Twierdzili oni, że rola sędziego polega nie tylko na stosowaniu, ale i na tworzeniu prawa. Sędzia jest żywym twórcą prawa. Powinien on zerwać z logicznym związkiem, jakiego dotychczas wymagano między orzeczeniem a treścią przepisu prawa. Sędzia musi kierować się nie literą, a poczu-

⁹⁹ B. Wróblewski, *Prawda Sądowa*, Wieleński Przegląd Prawniczy nr 7, z 1932 r.

¹⁰⁰ Por. krytykę S. Glasera, *Czy Sąd Najwyższy ma prawo odmówić stronie informacji co do terminu rozprawy w sprawach karnych*, Głos Sądownictwa z 1936 r. oraz *Postulaty reformy procesu karnego*, Lwów 1936, s. 59 i n. Por. też krytykę A. Mogilnickiego w głosie zamieszczonej w OSP, t. XVI, poz. 171.

ciem prawa właściwym danemu społeczeństwu¹⁰¹. Charakterystyczna pod tym względem jest wypowiedź W. Makowskiego, który twierdził, że nowoczesne kierunki w nauce wymagają od sędziego, aby nie szukał w normie znaczenia, jakie chciał jej nadać ustawodawca w chwili, kiedy wydawał dany przepis, ale by starał się nadać jej takie znaczenie, jakie by jej ustawodawca nadał, gdyby wydawał daną normę w chwili jej stosowania¹⁰². Ustawy, a zwłaszcza kodyfikacje, posiadają pewną trwałość. Okoliczność ta sprawiała, że normy prawne wraz ze zmianą stosunków społeczno-politycznych stawały się dla burżuazji mało przydatne. Burżuazja potrzebowała prawa bardziej elastycznego. Elastyczność tę umożliwiała teoria „wolnego prawa”. Nie trzeba też chyba rozwodzić się nad tym, że owo poczucie prawne społeczeństwa, to poczucie panującej elity burżuazyjnej. Teorię „wolnego prawa” przyjęli i szczegółowo opracowali teoretycy niemieccy, jak Sauer, Dahm, Oetker i inni.

W Polsce koncepcje te znalazły wyraz w dyskusji, jaka rozwinęła się wokół artykułu A. Eimera. Na temat „polityki orzecznictwa” wypowiedziało się kilku autorów. Dyskusja przede wszystkim toczyła się na łamach *Wileńskiego Przeglądu Prawniczego*. Za tą polityką wypowiedział się A. Eimer¹⁰³, J. Zajkowski¹⁰⁴, S. Plich¹⁰⁵, chociaż ten łagodził skrajną koncepcję „polityki orzecznictwa”. A. Eimer pisał o prawie karno-procesowym, że „drogą wykładni... zostało ono już dzisiaj sprowadzone do roli przepisów raczej o charakterze pewnych wskazań i zaleceń...”. W innym zaś miejscu pisał, iż „słusznego jego (tzn. sędziego — uwaga moja W. D.) osądu nie powstrzyma żadna formuła, przeciwnie przejdzie nad nią do porządku, gdy mu będzie utrudniała rozpoznanie”¹⁰⁶.

VI

1. Z kolei przejdziemy do bardziej szczegółowej analizy orzecznictwa Sądu Najwyższego z lat 1929—1939. Należy przy tym jednak stwierdzić, że w ramach niniejszej pracy wyczerpujące omówienie orzeczeń, które naruszały prawo do obrony jest niemożliwe. Prawo do obrony wyraża się w szeregu praw podmiotowych, środków i instytucji procesowych. Zakres orzecznictwa dotyczącego praw obrony jest bardzo szeroki. Z konieczności więc uwagi nasze będą musiały ograniczyć się do pewnych, zdaniem naszym, najważniejszych zagadnień.

¹⁰¹ Por. A. Peretiatkowicz, *Prąd nowy w prawoznawstwie (Ustawa a sędzia)*, Poznań 1921.

¹⁰² W. Makowski, *Nauka o państwie*, Warszawa 1934, s. 209—210.

¹⁰³ A. Eimer, *Nowe prądy w sądownictwie*, Wiadomości Prawnicze, nr, 5, z 1938 r.

¹⁰⁴ J. Zajkowski, *Polityka prawa — polityka orzecznictwa*, Wileński Przegląd Prawniczy z 1939 r.

¹⁰⁵ S. Plich, *O tak zwanych „nowych” prądach w sądownictwie*, Wileński Przegląd Prawniczy z 1939 r. oraz *Sędzia twórcą prawa*, Wileński Przegląd Prawniczy z 1939 r.

¹⁰⁶ Artykuł Eimera skrytykował L. Sumorok, *Czyżby takie prądy w sądownictwie*, Głos Sądownictwa z 1938 r. Por. też artykuł L. Sumoroka pt. *Polityka prawa*, Wileński Przegląd Prawniczy z 1938 r.

2. Dla realizacji prawa do obrony niesłuchanie doniosłe znaczenie ma sprawa uprawnień strony w postępowaniu dowodowym. W postępowaniu, w którym oskarżony nie ma prawa uczestniczenia w przeprowadzeniu dowodów prawo oskarżonego do obrony staje się fikcją. Prawo do obrony wymaga, aby zapewnić oskarżonemu prawo składania wniosków dowodowych i dać mu gwarancję, że wnioski te nie będą mogły być bezzasadnie oddalone. Nie należy się więc dziwić dlaczego ustawodawca faszystowski zmieniał przede wszystkim przepisy dotyczące dopuszczenia zgłaszanych dowodów. W tym samym kierunku podążało też orzecznictwo Sądu Najwyższego.

W tej materii na uwagę zasługuje orzeczenie z dn. 31 marca 1936 r. w sprawie 3 K 2197/35 (OSP t. XV, poz. 693). Nowela z 1932 r. rozszerzyła uprawnienia sądu apelacyjnego do odrzucania ofiarowanych dowodów. Sąd apelacyjny nie mógł jednak odmówić przyjęcia dowodu, który został zgłoszony na rozprawie głównej i został przez sąd pierwszej instancji bezzasadnie oddalony. Przepis KPK regulujący tę sprawę był ujęty wprost paradoksalnie. Sąd apelacyjny nie mógł odrzucić dowodu bezzasadnie oddalonego przez sąd *a quo* w przypadku, gdy dowód zgłoszony był po upływie terminu 14-dniowego, ale mógł odrzucić dowód zgłoszony w terminie lecz bezzasadnie oddalony. Stosowanie w tym przypadku wyłącznie wykładni gramatycznej prowadziło do absurdu. Należało zatem zastosować wykładnię logiczną i na podstawie *argumentum a maiori ad minus* dojść do wniosku, że skoro ustawa nie zezwala na oddalenie dowodu zgłoszonego, po terminie, to tym bardziej nie zezwala na oddalenie dowodu zgłoszonego w terminie¹⁰⁷. W powołanym orzeczeniu Sąd Najwyższy zajął jednak inne stanowisko. Stwierdził, że art. 493 PKP (w redakcji z 1932 r.) „ma na względzie tylko te niesłusznie oddalone wnioski, które zgłoszono na rozprawie głównej, nie zaś takie wnioski zgłoszone i oddalone w jakimkolwiek innym stadium postępowania przed I instancją“.

Innego rodzaju przykładu dostarczają te orzeczenia, w których Sąd Najwyższy starał się przeforsować jak najdalej idącą swobodę w zakresie odrzucania dowodów. Powoływany już art. 493 PKP w § 3 stanowił, że oprócz dowodu bezzasadnie oddalonego na rozprawie przed sądem I instancji oraz nowego dowodu nieznanego przedtem stronie, a mogącego mieć wpływ na orzeczenie o winie, o przyjęciu innych dowodów sąd postanawia według swego uznania. W myśl ówczesnego art. 51 PKP postanowienie odmawiające winno być uzasadnione. Jaki jednak walor mogło posiadać uzasadnienie, skoro w wyroku z 12 marca 1936 r. w sprawie 2 K 2486/35 Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że uzasadnienie postanowienia oddalającego dowód na zasadzie art. 493 § 3 KPK winno zawierać wyjaśnienie wskazujące warunki ustawowe, dla których sąd może odmówić przyjęcia dowodu według swego uznania. Zbędne jest zaś uzasadnienie czym się sąd kierował w zakresie tego uznania.

Jeszcze większe pole dla dowolności otwierał wyrok z 6 grudnia 1933 r. w sprawie 2 K 1041/33 (Zb. O. 1934, poz. 61). Posłuchajmy, co mówią motywy tego wyroku. „Wbrew pogładowi kasacji — głosi Sąd Najwyższy — sąd apelacyjny nie miał obowiązku uzasadnienia, dlaczego nie uznaje za potrzebne wezwania wymienionych wyżej świadków, skoro bowiem ustawa w przypadkach nie objętych przepisem § 1

¹⁰⁷ Pogląd taki wypowiedział A. Mogilnicki, *Kodeks postępowania karnego, Komentarz*, Kraków 1933, s. 809.

art. 493 KPK pozostawia kwestię przyjęcia nowych dowodów do uznania Sądu, przy czym skoro nie daje Sądowi żadnych wskazówek, którymi przy rozstrzyganiu tej kwestii w powyższych przypadkach powinien się kierować, to tym samym zwalnia Sąd od motywowania swego rozstrzygnięcia w tym zakresie, w którym je do uznania Sądu pozostawia. Tam bowiem, gdzie wchodzi w grę uznanie Sądu nie ograniczone żadnymi przepisami ustawy, tam wszelka motywacja rozstrzygnięcia, powziętego w granicach tego uznania jest zbędna, a kontrola kasacyjna w tym zakresie, wobec braku odpowiednich kryteriów ustawowych, niemożliwa¹⁰⁸.

W wyroku z d. 13 kwietnia 1934 r. w sprawie 2 K 295/33 (OSP t. XIV, poz. 180) Sąd Najwyższy dał wyraz pogładowi, iż orzeczenie sądu powzięte na podstawie art. 493 § 3 KPK nie podlega kontroli kasacyjnej co do merytorycznej słuszności powziętej przez sąd decyzji. Sąd Najwyższy podkreślił, że kontrola ta ogranicza się do tego czy sąd zgodnie z ustawą uzasadnił, iż nie przekroczył granic, w których wolno mu decydować według uznania. Dodać tu można by jeszcze wyrok z 20 lutego 1934 r. w sprawie 3 K 1419/33 (Zb. O. 1934, poz. 147), w którym Sąd Najwyższy wyraźnie mówi, że uzasadnienie postanowienia oddającego wniosek dowodowy winno wskazywać, iż wniosek nie odpowiada warunkom formalnym, przewidzianym w art. 493 § 1 KPK oraz że sąd nie chce skorzystać z uprawnienia zawartego w § 3 tegoż artykułu.

Jednocześnie możemy obserwować tendencję do zwolnienia sądów z obowiązku przeprowadzania dowodów z urzędu. W wyroku z 19 września 1932 r. w sprawie 1 K 868/32 (OSP t. XII, poz. 483) Sąd Najwyższy wyraźnie stwierdza, że „dopuszczenie dowodu wskazanego po raz pierwszy dopiero w II instancji, bez powołania się na to, że dowód ten nie był oskarżonemu znany przed wydaniem wyroku I instancji zależy w zupełności od uznania sądu“, w wyroku zaś z d. 24 listopada 1933 r. w sprawie 1023/33 (OSP t. XIII, poz. 448) głosi tezę, według której art. 493 § 1 lit. „b“ upoważnia do odrzucenia dowodu nawet mogącego mieć wpływ na treść orzeczenia o winie¹⁰⁸.

W ślad za tymi orzeczeniami Sąd Najwyższy wydał inne, w których stwierdził, że „nieprzeprowadzenie dowodu z urzędu nie stanowi żadnego uchybienia procesowego“. Chodziło w tym przypadku o to, by nie można było zarzucić sądowi, który ze szkodą dla prawdy odrzucił dowód ofiarowany przez oskarżonego po terminie, że nie uwzględnił tego dowodu z urzędu, mimo iż dowód ten mógłby zupełnie inaczej naświetlić sprawę.

Jeszcze większemu ograniczeniu postępowania dowodowego (tym razem w apelacji) służyły dwa dalsze orzeczenia Sądu Najwyższego: wyrok z d. 3 września 1934 r. w sprawie 2 K 777/34 (Zb. O. 1935, poz. 77) i wyrok z d. 22 października 1934 r. w sprawie 2 K 1180/34 (*Głos Sądownictwa*, nr 1 z 1935 r., s. 71). W wyroku z d. 3 września 1934 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że za dowód nowy należy uznać tylko taki dowód, który nie był znany stronie przed wydaniem wyroku I instancji, a w wyroku z 22 października 1934 r. stwierdził, że okoliczność, iż

¹⁰⁸ Orzeczenie to krytykowali M. Hauswirth i S. Popower. Wychodzili oni ze słusznego założenia, że sąd ma obowiązek uwzględnić dowód nawet z urzędu (glosa w OSP, t. XIII, poz. 448). Wątpliwości co do słuszności tego orzeczenia wyraził również S. Śliwiński, *Archiwum Kryminologiczne*, t. II, s. 394.

pewien dowód nie powołany przed sądem I instancji nabrał znaczenia dopiero w wyniku dokonanej przez sąd I instancji oceny materiału dowodowego, jest obojętna dla kwestii nowości dowodu i za cechę nowości uznana być nie może¹⁰⁹.

Równocześnie z tymi orzeczeniami ukazały się orzeczenia dotyczące kwestii udowodnienia cechy nowości dowodu. Ciężar dowodu w tym zakresie przerzucono na oskarżonego. W cytowanym orzeczeniu z 3 września 1934 r. Sąd Najwyższy ustalił zasadę, w myśl której „gołosłowne oświadczenie w przedmiocie nowości dowodu jest niewystarczające“. Nowość dowodu nie może być hipotetyczna. Musi być ustalona, jednak za podstawę ustalenia nie może być przyjęte oświadczenie strony. W wyroku z 19 sierpnia 1935 r. w sprawie I K 493/34 (*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* z 1936) czytamy: „odmowa przyjęcia przez sąd odwoławczy nowego dowodu nie jest uzależniona od obowiązku ustalenia przez sąd, że dowód był już znany stronie przed wydaniem wyroku I instancji. Sam brak w aktach sprawy wskazań, że dowód był już stronie znany przed wydaniem wyroku I instancji nie wystarcza do uznania zaofiarowanego przez stronę dowodu za taki dowód nowy, do przyjęcia którego sąd jest obowiązany“.

Interesującego materiału dostarczają też orzeczenia, które dotyczą referatu sędziego-sprawozdawcy. Była już o tym mowa, że przy pomocy zmian ustawowych z 1932 r. postępowanie apelacyjne stało się postępowaniem „papierowym“. Sąd wyrokował na podstawie materiałów zebranych przez sąd *a quo*. Zasada bezpośredniości ograniczona została do minimum. Tendencje orzecznictwa do wyeliminowania bezpośredniości szły jednak znacznie dalej. Wyrazem tych tendencji było orzeczenie z 5 października 1933 r. w sprawie I K 639/33 (Zb. O. 1934, poz. 129), w którym Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że sprawozdanie sędziego-sprawozdawcy jest w postępowaniu odwoławczym surogatem postępowania dowodowego i daje sądowi możliwość oparcia się na nim przy wyrokowaniu i zaniechania odczytywania akt sprawy. Praktyka ta spotkała się z krytyką ze strony ludzi, którzy występowali przeciw tego rodzaju oportunizmowi, szkodliwemu dla prawdy i interesów oskarżonego. Praktyce tej przeciwstawił się S. Śliwiński¹¹⁰. Pisał też o tym G. Wielikowski w artykule pt. *O czystość rozumowania kasacyjnego*. „Apelacja — czytamy w tym artykule — z dziwnym uporem odgradza się od dopuszczania nowego materiału faktycznego, zapominając, że jest ona instancją merytoryczną i ma na celu przede wszystkim ustalenie prawdy materialnej. Odmienne postępowanie w samym założeniu swoim przeczy istocie i zadaniom apelacji. Jeżeli apelacja ma w ten sposób postępować, to albo apelacja jest zbędna, albo też kasacja jest niepotrzebna“¹¹¹.

¹⁰⁹ Orzeczenia te wskazują na to, że już wówczas Sąd Najwyższy zerwał ze stanowiskiem, jakie zajął w wyroku z 26 kwietnia 1930 r. w sprawie II. 2.K.679/30 (Zb. O. 1931, poz. 97). W wyroku tym czytamy, że za dowód „nowy“ w świetle art. 493 KPK należy rozumieć nie tylko taki, który przedtem nie był znany ani apelującej stronie, ani sądowi, ale i taki, którego strona apelująca niezależnie od tych lub innych powodów nie wykorzystała. Powodem niewykorzystania mogło być przeświadczenie o dostateczności dowodów podanych w sądzie I instancji bądź czasowa przeszkoda w przeprowadzeniu dowodu.

¹¹⁰ Archiwum Kryminologiczne, t. I, s. 292—293.

¹¹¹ Głos Sądownictwa, 1935, s. 778 i n.

Przechodząc do dalszych uwag nad zagadnieniami dopuszczalności dowodu należy stwierdzić, że orzecznictwo Sądu Najwyższego bardzo niekorzystnie ustosunkowało się do kwestii dopuszczania dowodów zgłoszonych w I instancji po upływie terminu. W wyroku z 11 grudnia 1933 w sprawie 2 K 1079/33 (OSP t. XIII, poz. 533) i z 19 października 1933 3 K 591/33 (OSP t. XIII, poz. 181) czytamy, że wnioski złożone po terminie mają za sobą domniemanie przewleknięcia procesu. Sąd Najwyższy dążył do tego, aby w przypadku złożenia wniosku po terminie pozostawić sądowi całkowitą swobodę w zakresie dopuszczania tych dowodów. W orzeczeniu wydanym w sprawie 2 K 1079/33 orzekł, że tam, gdzie dopuszczenie dowodu zależy od uznania sądu, dowód można pominąć a postanowienie uzasadnić tym, że „przeprowadzenia dowodu nie wymaga zasada prawdy materialnej“ albo że „domniemanie, iż spóźniony dowód zdąża jeno do przewleczenia sprawy nie jest odparte okolicznościami sprawy“¹¹².

Reasumując rozważania dotyczące stanowiska Sądu Najwyższego w kwestii dopuszczania dowodów należy stwierdzić, że stanowisko to można sprowadzić do następujących poglądów: 1) wniosek dowodowy złożony po terminie ma za sobą domniemanie przewleknięcia procesu, 2) wniosek taki sąd może odrzucić nawet wówczas, gdy jest on istotny dla sprawy, 3) odrzucając spóźniony wniosek sąd nie ma obowiązku uzasadnić, dlaczego nie chce przeprowadzić dowodu (wystarczy jeżeli się powoła na stronę formalną), 4) przeprowadzenie dowodu z urzędu jest tylko prawem, a nie obowiązkiem sądu, wobec czego nieuwzględnienie wniosku spóźnionego nie jest uchybieniem procesowym, 5) decyzje sądu co do słuszności odmowy przeprowadzenia dowodu nie podlegają w takich przypadkach kontroli kasacyjnej¹¹³.

3. Należy podkreślić, że zagadnienie dopuszczalności dowodów nie wyczerpuje problematyki, jaka wyłania się w związku z postępowaniem dowodowym. Możemy zanotować szereg innych orzeczeń, które nie dotyczą kwestii dopuszczalności dowodów, ale są wyrazem reakcyjnej polityki Sądu Najwyższego na odcinku postępowania dowodowego. W wyroku z 10 stycznia 1935 r. w sprawie 2 K 1370/34 (Zb. O. 1935, poz. 325) czytamy, że można pominąć dowody obrony, jeżeli dotychczasowe dowody dostatecznie wyjaśniły przebieg zajścia¹¹⁴. Wyrok zaś 8 października 1930 r. w sprawie II. 1 K 740/30 (OSP t. X, poz. 290) głosi, że mimo nieudzielenia oskarżonemu ostatniego głosu wyrok nie ulega uchyleniu, jeżeli kasacja nie twierdzi, by obrońca oskarżonego w przemówieniu swym coś pominął lub niedostatecznie uwypuklił i w ogóle nie wskazuje, by oskarżony mógł był powiedzieć w ostatnim słowie coś

¹¹² W orzeczeniach tych Sąd Najwyższy dał wyraz temu, że zerwał z dotychczasowym poglądem, w myśl którego odmowę przeprowadzenia dowodu należy właściwie uzasadnić, przy czym za uzasadnienie nie może służyć ogólnikowe stwierdzenie, iż dowód jest bezprzedmiotowy (Por. OSP, t. IX, poz. 139; Zb. O., 1930, poz. 77; Zb. O., 1931, poz. 159). Pogląd taki wypowiedział też Sąd Najwyższy w uchwale z 22 marca 1930 w sprawie II Pr. 23/30 (Zb. O., 1930, poz. 29).

¹¹³ Tego rodzaju poglądy Sądu Najwyższego krytykował M. Hauswirth i S. Popower, *Rola i znaczenie wniosku dowodowego w procesie karnym*, Archiwum Kryminologiczne, t. I.

¹¹⁴ Por. krytykę S. Śliwińskiego w głosie zamieszczonej w OSP, t. X, poz. 150.

takiego, co by mogło wpłynąć na wyrokowanie¹¹⁵. Do tej grupy orzeczeń należy również zaliczyć wyrok z d. 28 marca 1934 r. w sprawie 2 K 193/34 (OSP t. XIII, poz. 438), w którym mowa o tym, iż po zamknięciu przewodu sądowego nie można już składać wniosków dowodowych i że sąd nie ma obowiązku rozpatrywania wniosków złożonych w tym stadium postępowania. Należy też wymienić orzeczenie z d. 23 lipca 1931 r. w sprawie II 3 K 457/31 (OSP t. X, poz. 477), w którym Sąd Najwyższy uznał, że uchybienie polegające na udzieleniu głosu tylko jednemu obrońcy oskarżonego, gdy ten miał ich kilku, nie może mieć wpływu na treść wyroku. Na uwagę zasługuje wreszcie wyrok z d. 23 marca 1936 r. w sprawie 2 K 181/36 (OSP t. XV, poz. 294). W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że art. 310, § 2 (obecnie art. 270, § 2) ma znaczenie jedynie formalne i niezachowanie tego przepisu nie ma zasadniczego znaczenia dla prawidłowego postępowania, zwłaszcza jeżeli oskarżony nie żąda wykonania przewidzianego w tym artykule prawa. Podobny sens miało orzeczenie z 14 maja 1936 r. w sprawie 3 K 571/36 (Zh. O. 1936, poz. 439), w myśl którego zawiadomienie oskarżonego o tym co się działo w jego nieobecności nie jest momentem istotnym i może nastąpić później, nawet pod koniec przewodu sądowego. W pewnym związku z tymi orzeczeniami pozostawało orzeczenie z d. 5 listopada 1931 r. w sprawie II 2 K 1144/33 (*Więski Przegląd Prawniczy* z 1933 r.), w którym Sąd Najwyższy wygłosił pogląd, jakoby przesłuchanie oskarżonego nie należało do postępowania dowodowego i dlatego sąd apelacyjny nie ma obowiązku ponownego przesłuchania go. Stwierdzenie, że wyjaśnienia oskarżonego nie są dowodem prowadziło do bardzo daleko idących konsekwencji. Skoro nie są one dowodem, to sąd nie ma obowiązku ustosunkowania się do nich w wyroku. I dalej, jeżeli nie są częścią składową postępowania dowodowego, to sąd może niedopuszczyć oskarżonego do obecności na rozprawie w tym momencie, kiedy składa wyjaśnienia współoskarżony i nawet nie ma obowiązku poinformowania go o tym, co się działo w jego nieobecności¹¹⁶.

4. Drugą dziedziną postępowania karnego, w której judykatura w znacznym stopniu ograniczyła prawa oskarżonego było postępowanie kasacyjne. Tutaj należy wspomnieć o cytowanym już orzeczeniu z d. 1 lutego 1934 r. w sprawie II K 1363/33. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy stwierdził, iż kasacja niezgodna jest z przepisami prawa, jeżeli podpis adwokata znajduje się na marginesie pisma, a nie bezpośrednio pod jego treścią. Na uwagę zasługuje również interpretacja ówczesnego artykułu 489 § 1 KPK (w brzmieniu z 1928 r.). Artykuł ten stanowił, że kasacja, jeżeli nie pochodzi od prokuratora, powinna być podpisana przez osobę posiadającą kwalifikacje obrońcy. Tymczasem Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów wydał w dniu 1 kwietnia 1931 r. orzeczenie (2 K 112/31 — OSP t. X, poz. 325), w którym wyjaśnił, że przez „podpisanie“ należy rozumieć „sporządzenie“¹¹⁷. Ta, niezgodna zresztą z brzmieniem ustawy, wykładnia pociągnęła za sobą wydanie dalszych tego

¹¹⁵ Orzeczenie to krytykował S. Śliwiński w głosie zamieszczonej w OSP, t. X, poz. 290.

¹¹⁶ B. Fruenling, *Prawa oskarżonego w świetle przepisów art. 310 i 377 kodeksu postępowania karnego*, Głos Adwokatów, nr 1—2 z 1935 r.

¹¹⁷ Odmienny i słuszny pogląd reprezentował S. Śliwiński (głos w OSP, t. X, poz. 325) i A. Mogilnicki, *Komentarz*, s. 836.

rodzaju orzeczeń. W postanowieniu z d. 13 czerwca 1931 r. w sprawie II K 274/31 (Zb. O. 1931, poz. 204) Sąd Najwyższy stwierdził raz jeszcze, że przez podpisanie należy rozumieć sporządzenie kasacji. Kasację trzeba więc tylko wówczas uważać za sporządzoną przez adwokata, gdy przy podpisie nie ma żadnych zastrzeżeń w rodzaju „czytałem“, „zgadzam się“ itp. oraz jeżeli inne okoliczności nie wskazują na to, że kasacji nie sporządził adwokat, który ją podpisał. Orzeczeniem tym Sąd Najwyższy pozostawił kasację oskarżonego bez rozpoznania jako nienieodpowiadającą warunkom formalnym tylko dlatego że obok podpisu adwokata znajdowała się adnotacja „czytałem“. Należy podkreślić, że dopiero nowela z 1932 r. zalegalizowała tego rodzaju praktykę Sądu Najwyższego.

Formalistyczne orzeczenie z d. 1 lutego 1934 r. nie było jedynym tego rodzaju orzeczeniem. Podobnie w postanowieniu z 23 kwietnia 1930 r. w sprawie II 4 K 167/30 (Zb. O. 1931, poz. 205) Sąd Najwyższy orzekł, że podpisem jest własnoręczne umieszczenie swego nazwiska pod treścią wyводу kasacji, w postanowieniu zaś z d. 1 maja 1934 r. w sprawie 2 K 289/34 (Zb. O. 1934, poz. 255) czytamy, że umieszczenie przez adwokata podpisu nad treścią kasacji nie stanowi podpisu w znaczeniu prawnym. Charakterystyczny pod tym względem jest również wyrok z d. 18 marca 1932 r. w sprawie II 4 K 196/32 (OSP t. XI, poz. 431). W wyroku tym Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że „nieczytelność podpisu może być równoznaczna z jego brakiem, gdy ze sposobu sporządzenia pisma łącznie z podpisem wynika wątpliwość co do tego, od kogo pismo pochodzi“. Ponadto na uwagę zasługuje postanowienie z d. 18 maja 1931 r. w sprawie II 3 K 274/31 (Zb. O. 1931, poz. 388), w myśl którego istotnym warunkiem ważności kasacji jest podpis złożony w języku polskim. Jednocześnie Sąd Najwyższy żądał, aby adwokat pod rygorem nieważności kasacji wykazał się pełnomocnictwem najpóźniej do chwili upływu terminu do założenia kasacji. Uchwała ta była odstępstwem od wydanych poprzednio orzeczeń, według których pełnomocnictwo mogło być przedłożone i później (Uchwała całej Izby Karnej SN z d. 14 listopada 1931 r. w sprawie II 4 K 564/31 — OSP t. X, poz. 512)¹¹⁸. Interesujące jest uzasadnienie tej uchwały: „Dopiero złożenie sądowi upoważnienia stanie się oświadczeniem, że pełnomocnictwo zostało udzielone i zarazem wykazaniem tej legitymacji. Do tego czasu fakt udzielenia pełnomocnictwa nie ma doniosłości procesowej (*sic*), nie jest faktem procesowym (*sic*), lecz wydarzeniem pozasądowym. W pojęciu czynności procesowej udzielenie pełnomocnictwa wiąże się jak najsilniej z ujawnieniem go przed forum sądowym, przy czym wykazanie jej z plenipotencji dopiero nadaje czynności charakter aktu procesowego (*sic*)“.

5. Na tych orzeczeniach nie kończy się problematyka ograniczenia praw oskarżonego. Poważnym ograniczeniem prawa te ulegały ze względu na kaucję kasacyjną. I tutaj, wbrew nauce procesu karnego, w myśl której interpretacja rozszerzająca na niekorzyść oskarżonego nie jest dopuszczalna, Sąd Najwyższy stosował taką właśnie interpretację. Według artykułu 492 KPK (art. 508, § 1 w brzmieniu z 1932 r. — art. 508, § 2 w brzmieniu z 1938 r.) od składania kaucji wolne

¹¹⁸ Pogląd wypowiedziany przez Sąd Najwyższy w uchwale z 14 listopada 1931 r. sprzeczny był z poglądem przyjętym w nauce polskiej (por. S. Śliwiński, *Proces karny*, s. 207—208).

były pewne osoby, a mianowicie: 1) oskarżeni aresztowani, 2) skazani na karę pozbawienia wolności ponad dwa lata i 3) osoby, którym sąd przyznał prawo ubogich. Nowela z 1938 r. pozbawiła tego przywileju oskarżonych aresztowanych, a orzecznictwo dokonało tego w stosunku do innych kategorii oskarżonych. W postanowieniu z 7 sierpnia 1934 r. w sprawie 3 K 499/33 (OSP t. XIII, poz. 266) Sąd Najwyższy wyjaśnił, iż przepis mówiący o zwolnieniu od kaucji osób aresztowanych dotyczy tylko tych oskarżonych, którzy pozostawali w areszcie do chwili upływu terminu do wyводу kasacji. Przepis ten nie ma zatem zastosowania do osób, które wprowadzie w chwili otwarcia biegu terminu były aresztowane, lecz przed jego upływem zostały zwolnione. W myśl innego orzeczenia z przywileju tego nie korzystali oskarżeni, wobec których zastosowano umieszczenie w zakładzie poprawczym. W postanowieniu z d. 25 lutego 1937 r. w sprawie 2 K 1789/36 (Zb. O. z 1937 r., poz. 256) czytamy, iż karą pozbawienia wolności jest tylko więzienie i areszt, a stosowany wobec nieletniego zakład poprawczy nie ma nic wspólnego z pojęciem kary. Wprowadzie pogląd, że w ujęciu KK z 1932 r. zakład poprawczy nie jest karą jest słuszny, ale nie ulega wątpliwości, że ustawodawca mówiąc w art. 492 KPK o skazanych na karę pozbawienia wolności powyżej lat dwóch, miał na myśli również nieletnich, którzy wymagają większej opieki.

Niemniej interesujące jest orzeczenie z d. 8 lutego 1937 r. w sprawie 2 K 177/36 (Zb. O. 1937, poz. 244). W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy wyjaśnił, że przewidziana w art. 508 (w brzmieniu z 1932 r.) kara pozbawienia wolności powyżej lat dwóch, jest karą po zastosowaniu wszelkich złagodzeń. Ponieważ w konkretnym przypadku wymierzona oskarżonemu kara 2 lat i 6 miesięcy więzienia została na mocy amnestii darowana mu w połowie, więc Sąd Najwyższy odmówił przyznania przywileju zwolnienia od kaucji. Poza tym Sąd Najwyższy ścieśniająco interpretował pojęcia „oskarżony“ i „skazany“. Postanowieniem z 29 października 1934 r. w sprawie 2 K 1205/34 (Zb. O. 1935, poz. 192) Sąd Najwyższy pozostawił kasację bez rozpoznania jedynie dlatego, że ojciec nieletniego aresztowanego i skazanego na karę pozbawienia wolności powyżej dwóch lat nie dołączył do kasacji kaucji. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy wypowiedział tezę, że przepis art. 508 nie odnosi się do uprawnionych do złożenia kasacji, którzy nie są oskarżonymi lub skazanymi. To błędne stanowisko Sądu Najwyższego w jeszcze bardziej jaskrawy sposób znalazło wyraz w postanowieniu z d. 15 stycznia 1934 r. (w sprawie 2 K 12/52/33 — OSP t. XIII, poz. 273), w którym Sąd Najwyższy orzekł, iż przywilej ten nie rozciąga się na opiekuna wnoszącego kasację na korzyść nieletniego oskarżonego¹¹⁹.

6. Konieczność ramowego potraktowania zagadnień wiążących się z ograniczaniem praw oskarżonego nie pozwala na szczegółowe omówienie innych orzeczeń dotyczących postępowania kasacyjnego. Musimy więc pominąć orzeczenia stwierdzające, iż zapowiedzenie kasacji, nawet w okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie, musiało być złożone w języku polskim¹²⁰ oraz orzeczenia, które stwierdzały, że

¹¹⁹ Por. krytykę S. Śliwińskiego (OSP, t. XIII, poz. 273).

¹²⁰ Por. postanowienia Sądu Najwyższego z 16 stycznia 1930 r. w sprawie II 3. K. 750/29 (Zb. O., 1930, poz. 17); z 24 kwietnia 1930 r. w sprawie II 3. K. 169/30 (Zb. O., 1930, poz. 192); z 31 maja 1933 w sprawie 2. K. 264/33 (OSP,

dowód wpłacenia kaucji kasacyjnej musi być dołączony do kasacji bądź przesłany najpóźniej do chwili upływu terminu przewidzianego do założenia kasacji¹²¹. Szczerpłość miejsca nie pozwala też na szersze omówienie błędnej wykładni ówczesnego art. 515 KPK. Przepis ten mówił, że uchybienia prawu procesowemu tylko wówczas stanowią podstawę kasacji, jeżeli mogły mieć wpływ na treść wyroku. Sąd Najwyższy błędnie interpretował zwrot „mogły mieć wpływ na treść wyroku” zmieniając sens tego przepisu w ten sposób, że w miejsce tych słów podstawiał słowa „miały wpływ na treść wyroku”. Na skutek takiej interpretacji Sąd Najwyższy mógł oddalić wiele zasadnych kasacji pod pretekstem, że uchybienia procesowe w konkretnym przypadku nie miały wpływu na treść wyroku¹²².

7. Należy jeszcze wspomnieć o orzeczeniach, jakie wydawał Sąd Najwyższy w przedmiocie prawa ubogich¹²³. W tej dziedzinie, podobnie jak i w innych, Sąd Najwyższy nie zawahał się zastosować wykładni sprzecznej z obowiązującym prawem. Na uwagę zasługuje interpretacja art. 508, § 2 KPK. Przepis ten dotyczył przyznawania prawa ubogich w postępowaniu kasacyjnym. Stanowił on, że wniosek o przyznanie tego prawa winien być złożony w 3-dniowym terminie zawitym liczonym od momentu otrzymania odpisu orzeczenia z uzasadnieniem. Według zaś art. 576, § 2 KPK sąd przyznawał prawo ubogich na podstawie zaświadczenia władzy publicznej o stanie majątkowym i dochodach wnioskodawcy. Mimo że art. 508 KPK wyraźnie mówił tylko o samym wniosku, to jednak Sąd Najwyższy orzekł, że termin 3-dniowy dotyczy też zaświadczenia. W postanowieniu z d. 11 lutego 1935 r. w sprawie 2 K 1906/34 (Zb. O. 1935, poz. 400) czytamy, że termin 3-dniowy nie może być „sztucznie” przedłużany przez dodatkowe dołączenie zaświadczeń, a w postanowieniu z 30 listopada 1936 r. w sprawie 940/36 (OSP, t. XVI, poz. 365), że termin ten dotyczy nie tylko samego wniosku, ale i zaświadczenia i dlatego nie może być przedłużony przez dodatkowe nadesłanie dokumentów¹²⁴.

t. XII, poz. 192). Por. też głosę M. Hauswirta i S. Popowera (OSP, t. XII, poz. 379).

¹²¹ Por. postanowienia Sądu Najwyższego: z 14 marca 1933 r. w sprawie II 4. K. 61/33 (OSP, t. XII, poz. 238); z 11 czerwca 1935 r. w sprawie I. K. 480/35 (Zb. O., 1936, poz. 33). Por. też głosę S. Śliwińskiego w OSP, t. XVIII, poz. 33, w której S. Śliwiński krytykował to orzeczenie.

¹²² Por. artykuły A. Mogilnickiego, K. P. K. *wymaga zmian*. *Gazeta Sądowa Warszawska* z 1936 r. i I. Kondratowicza, *Niedomagania wymiaru sprawiedliwości*, *Głos Sądownictwa* z 1938 r.

¹²³ O tym, jakie było stanowisko czynników oficjalnych do przyznawania prawa ubogich najlepiej świadczy okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości nr 1832/II A/37 w sprawie ustanawiania adwokatów dla stron ubogich przed sądami grodzkimi. W okólniku tym Ministerstwo Sprawiedliwości wytykało sądom, że zbyt pochopnie udzielają oskarżonym prawa ubogich i wyznaczają dla nich obrońców z urzędu. Dlatego też Ministerstwo Sprawiedliwości żądało, aby w przypadkach, kiedy obrona nie jest obligatoryjna, wyznaczenie obrońcy z urzędu następowało zupełnie wyjątkowo. W postanowieniu sądu powinny być wskazane te wyjątkowe okoliczności, dla których przyznano prawa ubogich. (Dz. Urz. Min. Sprawiedl., nr 5 z 1937 r.).

¹²⁴ Por. krytykę S. Śliwińskiego w głosie zamieszczonej w OSP, t. XVI, poz. 365.

VII

1. Reasumując nasze rozważania należy podkreślić, że prawo do obrony dzieło w Polsce burżuazyjnej los gwarancji i swobód obywatelskich. Przeprowadzone porównania wskazują na paralelę między linią rozwojową prawa do obrony w Polsce i w innych państwach burżuazyjnych. Szczególne podobieństwo zaznacza się między stosunkami polskimi a stosunkami w tych państwach, w których burżuazja wyraźnie przeszła na pozycje faszyzmu. Historia prawa do obrony w burżuazyjnej Polsce jest więc historią faszystowskiego procesu karnego. Trzeba to bardzo mocno podkreślać, bowiem burżuazja polska w przeciwieństwie do niemieckiej i włoskiej starała się zamaskować faszystowski charakter państwa. Nie mówiła ona otwarcie o faszyzmie. Państwo polskie rzekomo miało być formą pośrednią między państwem totalnym, czyli faszystowskim, a państwem liberalnym. Nauka polska obłudnie nazywała je „państwem społecznym“.

Warto w tym miejscu wspomnieć też o konstrukcji „gwarancji pozytywnych“. Teoria ta uzasadniała sanacyjne „reformy“ w zakresie ustawodawstwa. Opracował ją w nauce polskiej W. Makowski¹²⁵. „Gwarancje pozytywne“ przeciwstawiał on „gwarancjom negatywnym“. Te ostatnie polegać miały na pewnych prawach jednostki, prawach pomyślanych w jej interesie i skierowanych przeciwko państwu. Jednym słowem „gwarancje negatywne“ to prawa jednostki, chroniące ją przed państwem. Zdaniem Makowskiego prawa te stanowiły ochronę indywidualizmu i egoizmu jednostki. Stwarzały one przywilej dla ludzi możnych, których państwo nie powstrzymywało w egoistycznych poczynaniach. Charakterystyczne one były dla okresu liberalizmu. Tym „gwarancjom negatywnym“ należało, zdaniem W. Makowskiego, przeciwstawić „gwarancje pozytywne“. Istota tych gwarancji miała polegać na jak najdalej idącej ingerencji państwa społecznego, które, będąc najwyższym dobrem wszystkich obywateli, stoi na straży całego społeczeństwa.

Koncepcja „państwa społecznego“ miała na celu zamaskowanie faszystowskiego charakteru burżuazyjnego państwa polskiego. Koncepcja zaś „gwarancji pozytywnych“ służyła do maskowania prawdziwej istoty faszystowskiego państwa.

KATEDRA POSTĘPOWANIA KARNEGO U. P.

Wiesław Daszkiewicz (Poznań)

LE DROIT DE L'ACCUSÉ À LA DÉFENSE, ET LA FASCISATION
DE LA PROCÉDURE CRIMINELLE POLONAISE EN 1929—1939

Résumé

La question du droit à la défense ne peut guère être étudiée en dehors des conditions sociales, dans lesquelles sont appliquées les règles de la procédure criminelle. De la teneur, de l'étendue, et surtout des possibilités effectives de réalisation de ce droit décident des facteurs, tels que la répartition concrète des forces sociales, la forme et l'intensité de la lutte de classe, et en premier lieu le fait que le pouvoir politique se trouve entre les mains de telle ou telle classe sociale, qui réalise ses pro-

¹²⁵ W. Makowski. *Państwo społeczne*. Warszawa 1936.

pres intérêts en se servant de la dite procédure. Sous le régime bourgeois, le droit de l'accusé à la défense partage le sort de toutes les autres garanties et libertés civiques. A l'époque où la bourgeoisie lutte contre la féodalité, elle réclame pour l'accusé le droit à la défense. Cette revendication avait alors le caractère d'un mot d'ordre politique. Dans les conditions accompagnant l'affranchissement de la bourgeoisie des liens de la féodalité, le droit à la défense représentait pour elle l'une des principales garanties qu'avait l'individu vis-à-vis de la justice et du procureur. Cependant, même après être arrivée au pouvoir la bourgeoisie maintient ce droit pendant un certain temps. A l'époque où elle adopte les formes „libérales” de gouvernement, le droit à la défense lui sert à masquer le caractère de classe de la procédure criminelle. Ce droit crée des apparences de liberté, de démocratie, ainsi que d'égalité entre l'individu et l'Etat. Mais même alors, le droit à la défense est conçu de manière à permettre d'en profiter pleinement uniquement aux représentants des classes aisées. Sous ce régime, le même droit à la défense pour tous a la même valeur que celle que possède en matière de droit l'égalité formelle. Celle-ci devient une fiction, vu les différences de fortune et les conditions désavantageuses d'instruction, dans lesquelles se trouvent les masses populaires.

Cependant, l'attitude de la bourgeoisie en ce qui concerne les garanties de procédure, en particulier le droit à la défense, se modifie en même temps que changent les conditions sociales. A l'époque de l'impérialisme, quand la bourgeoisie abandonne les formes „libérales” de gouvernement, les conceptions qu'elle faisait jadis valoir dans son propre intérêt se retournent contre elle. Les garanties de procédure qu'elle réclamait auparavant, afin de se prémunir contre l'arbitraire des fonctionnaires féodaux, lui créent à présent des embarras dans la lutte de classe qu'elle mène à l'aide de tribunaux. C'est la raison pour laquelle elle renonce aux garanties de procédure. Le droit à la défense est attaqué par la science bourgeoise. Une singulière attention doit être prêtée aux théories des représentants du positivisme. Les idées que ceux-ci avancent dans le domaine du droit pénal matériel trouvent leurs équivalents dans les problèmes relatifs à la procédure criminelle. Les conceptions des positivistes exigent une telle transformation de cette procédure, qui amènerait la négation complète des droits de l'accusé. Celui-ci deviendrait objet de la procédure criminelle. L'attitude prise jusqu'à présent à son égard est jugée par les positivistes comme sentimentalisme outré. Quoique les théories des positivistes servent les intérêts de la bourgeoisie impérialiste, leur caractère de classe est masqué avec soin. La science bourgeoise fait usage à cette occasion de phrases sur le soi-disant intérêt de la société et la protection de celle-ci contre les criminels. Il faut souligner toutefois que ce soi-disant „intérêt social” représente en réalité l'intérêt de la bourgeoisie qui domine, et qui, sentant son règne menacé, désire accentuer les droits de l'individu afin de mener plus facilement la lutte contre les masses populaires. Un exemple éloquent du fait que la science bourgeoise est au service des gouvernements réactionnaires, nous est fourni par les délibérations du XI^e Congrès Pénal et Pénitentiaire international. A ce congrès, qui s'est tenu en 1935 à Berlin, les juristes de différents pays rivalisaient de conceptions ingénieuses tendant à limiter les droits de l'accusé.

L'état bourgeois polonais s'était formé et se développait dans des conditions créées par la politique impérialiste. C'était un Etat basé sur le capital et la grande propriété foncière, qui, en 1926, avait délibérément emprunté la voie du fascisme. Ce caractère de l'Etat avait décidé du sort des garanties de procédure. Déjà dans les premières années d'existence de cet Etat, la législature bourgeoise émit une série de lois limitant le droit de l'accusé à la défense. Ces lois introduisaient des procé-

dures spéciales — sommaires et simplifiées. De même, le projet de loi sur la procédure criminelle, élaboré par la Commission de Codification de la République de Pologne, constituait un pas en arrière au regard des lois des Etats copartageants (autrichienne, allemande et russe). Cependant, avant que ce projet devint loi, il subit de nouvelles modifications. Le code de procédure criminelle, publié en 1928, renfermait nombre de prescriptions qui pratiquement rendaient très difficile, et souvent même fermaient la voie à la défense aux accusés n'appartenant pas à la classe aisée. A titre d'exemple, on pourrait citer ne serait-ce que les prescriptions relatives au montant élevé de la caution de cassation. Malgré cela, au fur et à mesure de la fascisation des services gouvernementaux en Pologne, ce code devenait trop „libéral” pour les milieux dirigeants de la „Sanacja”. Ceux-ci voulaient modifier la procédure criminelle de manière qui aurait amené la négation des droits de l'individu devant la justice. Le code fut par trois fois amendé. Les deux premiers amendements furent publiés en 1932, tandis que le troisième en 1938. Ils introduisaient tous les changements dans un esprit fasciste. Chacun d'eux limitait de plus en plus le droit à la défense. On peut citer comme exemple: l' introduction des délais relatifs aux preuves, les modifications apportées à la procédure d'appel, la suppression dans la procédure de cassation de l'interdiction *reformationis in peius*, l'interdiction de compter le temps de la détention entre les instances dans les cas où la juridiction d'appel confirmait le jugement attaqué, l'augmentation du montant de la caution de cassation, l'obligation de donner un acompte à valoir sur la caution de cassation dès l'annonce du pourvoi en cassation, la limitation des cas susceptibles de cassation, la prescription de ne pas aviser les parties de la date de l'audience de cassation etc. La négation des droits de l'accusé avait lieu aussi sous forme d'introduction de lois spéciales. Il importe de citer à cette occasion les ordonnances du Président de la République relatives à la procédure sommaire — de 1928, celles portant sur certaines infractions à la sécurité de l'Etat — de 1934, ainsi que celles relatives aux personnes menaçant directement la tranquillité et l'ordre publics — également de 1934.

Le problème de la fascisation de la procédure criminelle fit aussi écho dans la littérature juridique d'alors. De nombreux articles étaient publiés, dont les auteurs motivaient les „réformes” introduites par la „Sanacja”, en se servant, pour la plupart, d'arguments de nature pratique. Le III^e Congrès des Juristes Polonais, qui eut lieu en 1936, mérite qu'on y prête attention. A ce congrès, qui s'était réuni sous le patronage du ministre de la Justice Grabowski, membre de la „Sanacja”, de nombreux juristes proclamaient des conceptions ouvertement fascistes. Toutefois, il importe de souligner que pas tous les juristes collaboraient avec la „Sanacja”. Certains se tenaient non seulement à l'écart des „réformes” de la „Sanacja”, mais s'opposaient à la limitation des droits de l'accusé. Tels les plus éminents d'entre eux, comme S. Sliwiński, S. Glaser, A. Mogilnicki et d'autres. Le fait que ceux-ci ne s'étaient pas trouvés dans le camp de la „Sanacja”, mais représentaient l'opinion bourgeoise libérale, fit que les juristes de la „Sanacja” puisèrent leurs arguments non aux sources polonaises, mais à celles des pays, où le fascisme avait pris un plus grand essor. L'infiltration des doctrines italienne et allemande était à cette époque considérable.

La limitation des droits de l'accusé se faisait non seulement en vertu des changements apportés aux lois. Les tribunaux jouèrent un rôle important dans ce processus. Une importance particulière doit être attribuée aux arrêts de la Cour Suprême. Cette juridiction emprunta délibérément, à partir de 1930, la voie du fascisme. La jurisprudence de la Cour Suprême limitait systématiquement les droits

de l'accusé, en complétant, et parfois en avançant dans le domaine de la législation les „réformes“ de la „Sanacja“. Les tribunaux de la Pologne bourgeoise cherchaient, par la voie d'interprétation des règles de la loi, à restreindre les droits de l'accusé encore plus que ne le prévoyait la loi même. Ils se servaient à cet effet de deux méthodes: de la méthode formelle et dogmatique, et d'autre part, quand celle-ci décevait — de la méthode élaborée par les représentants de l'école réactionnaire „du droit libre“. La Cour Suprême réduisit ainsi la possibilité de déposer les requêtes relatives aux preuves, décida que le retrait à l'accusé du droit de la dernière parole ne peut être considéré comme erreur motivant l'annulation du jugement, laissa sans suite le pourvoi en cassation de l'accusé uniquement en raison de ce que la signature de l'avocat ne figurait pas au-dessous de la teneur de la lettre ou était illisible. Voilà des exemples de la „politique“ pratiquée en matière de jurisprudence, et qui était alors de plus en plus en vogue. D'autres arrêts encore sont à noter. Ainsi la Cour Suprême attribua la qualité de délais péremptoires aux délais qui n'avaient nullement ce caractère, ou bien décida que seul le rôle avait une portée juridique en ce qui concerne la communication de la date de l'audience de cassation etc. La Cour Suprême fit connaître aussi que même lorsqu' existaient les conditions conférant à l'accusé le privilège d'exonération de la caution de cassation, — ce privilège ne pouvait être étendu aux parents et tuteurs introduisant le pourvoi en cassation en faveur de l'accusé mineur.

Le chemin qu'a suivi le droit à la défense dans la Pologne d'avantguerre, a été un chemin de liquidation graduelle et de limitation systématique de ce droit. Il subissait les conséquences de la fascisation de la procédure criminelle qui, à son tour, représentait un fragment de la fascisation de l'appareil gouvernemental.

